№ 29. WILNO, sobota dnia 31 stycznia (13 lutego) 1915 roku. № 29.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Saworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY:

| | Rocznie | Półrocz. | Kwartal. | Miesięcz. |
|---|---|---|---|---|
| W WILNIE | 8,— | 4,— | 2,— | —,70 |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10,— | 5,— | 2,50 | —,84 |
| ZAGRANICĄ | 16,— | 8,— | 4,— | 1,50 |

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. pocz.

# Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

Ś. † P.
Marja z Maraszałkowiczów z Brzezia.
EDWARDOWA TOŁŁOCZKOWA
Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zgasła w Panu w wieku lat 70 w Wierdomiczach w gub. Grodzieńskiej 13 (26) stycznia 1915 r.
Pochowana została w podziemiach Wierdomickiej kaplicy pałacowej 17 (30) stycznia r. b.
Pozostała rodzina prosi o westchnienie do Boga.

Do prenumeratorów i czytelników
„KURJERA LITEWSKIEGO“
Administracja „Kurjera Litewskiego“, pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego“ nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.
Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego“ bezpłatnie.
Adresy szczegółowe prosimy skierowywać NIEZWŁOCZNIE do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
Dziś, w sobotę 31 stycznia r. b.
PORANEK ARTYSTYCZNY
na korzyść poszkodowanych przez działania wojenne mieszkańców Królestwa Polskiego. — Ceny miejsc od 15 k. do 12 rb.
Bilety sprzedaje księgarnia W. Makowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 10-ej rano do końca przedstawienia.
Szczegóły w programach. — Początek o godz. 1 po poł.

WCZORAJSZE
„WYDANIE WIECZORNE“
„KURJERA LITEWSKIEGO“
Nr. 25
zawiera treść następującą:
Artykuły:
Blokada Anglji.
Wśród ilustracji francuskiej.
Ostatnie telegramy i wiadomości, otrzymane do godz. 2 p. p.

## Wrażenia p. Struwego.

Działacze rosyjscy wszelkich kierunków często obecnie odwiedzają Galicję i dzielą się potem z ogółem swemi wrażeniami w najrozmaitszych pismach. Artykuły te i korespondencje są oczywiście bardzo różnej wartości. Jak zwykle bywa, nie wielu jest takich, co patrzeć umieją, reszta albo widzi to tylko, co uprzednio już zobaczyć się spodziewała, albo też chwyta wszystko, co jej się pod rękę nawinie, nie będąc wcale przygotowaną do krytycznej oceny wiarogodności tego, co usłyszy, lub przeczyta. Wśród wielu wycieczkowiczów znalazł się też p. Piotr Struwe, znany działacz liberalny, „prawy kadet“, jak go charakteryzują niekiedy, który ostatnimi czasy zwrócił na siebie powszechną uwagę tem, że pierwszy bodaj z obozu wolnomyślnego wyraźnie i otwarcie głosi nacjonalizm rosyjski, do którego inni działacze tej kategorji przyznawać się nie chcą, jakkolwiek tkwi on nieraz w głębi ich poglądów.

Wrażenia p. Struwego z Galicji są tem ciekawsze, że już uprzednio między nim a innymi jego współwyznawcami politycznymi zarysowała się [illegible] różnica w poglądach na t. [illegible] kwestję ukraińską“. Zdawaliśmy w swoim czasie sprawę z jego zapatrywań w tej materji, dziś chcemy zapoznać czytelników z tem, co z Galicji przywiózł. Sprawy polskie, sądząc z artykułów w „Birż. Wied.“, mało p. Struwego obchodziły, interesował się on wyłącznie, czy może tylko przeważnie dwoma prądami wśród rusinów, t. zw. moskalofilskim i t. zw. ukraińskim. Pierwszy, jak wiadomo głosi, że rusini są odłamem narodu rosyjskiego i za własny język literacki uważać winni język rosyjski, drugi uznają rusinów galicyjskich za odłam narodu maloruskiego (ukraińskiego), który posiada własny język ojczysty i do jego jaknajwyższego rozwoju i ukształtowania dążyć winien. Wszystkie sympatje autora były po stronie prądu pierwszego, drugi budził w nim wyraźną obawę. Wrażenia, otrzymane w Galicji, usposobiły go bardziej pojednawczo, sądzi bowiem obecnie, że niema nieprzebytej przepaści między dwoma temi ideologjami rusko-galicyjskiemi.

P. Struwe ruchowi ukraińskiemu w Galicji przyznaje nawet pewne zasługi narodowo-rosyjskie. Zabiegi moskalofilów co do wspólności językowej i kulturalnej z Rosją były w Galicji, pozostającej pod panowaniem austrjackiem, „zadaniem nie do wykonania“ i ruch ukraiński ratował rusinów galicyjskich od pochłonięcia przez „bogatą i potężną kulturę polską“. Jeszcze większe zasługi przypisuje on tej „swoistej organizacji kościelnej, która ukształtowała się w formę unji“. „Unja — powiada autor — była w swoim czasie kompromisem obronnym narodowości ruskiej z państwem katolickiem. Kompromis ten uratował lud galicyjsko-ruski od wynarodowienia. Takiem jest znaczenie historyczne i zasługa narodowa unji. Ale unja tem się różniła od ukraiństwa, że ta kultura kościelno-narodowa, którą unja ocaliła i zachowywała, była w swym zakresie i w swojm czasie bliższą ogólno-rosyjskiej kulturze narodowej, niż ukraiństwo doby najnowszej“.

„Stąd — czytamy dalej — pochodzi to niezmiernie interesujące i ważne zjawisko, z którem się w Galicji spotyka. Mam na myśli przedstawiciela duchowieństwa unickiego, mocno trzymającego się unji i jednocześnie pod względem kulturalno - narodowym stojącym na gruncie narodowo-rosyjskim, a nie ukraińskim. Zjawisko to traktować winny z największem zrozumieniem i bacznością zarówno władza rosyjska i rosyjskie społeczeństwo kulturalne bez względu, na kierunek polityczny“.

Co więcej, autor przychodzi do wniosku, że przeciwstawianie moskalofilstwa i ukraiństwa niema „wartości bezwzględnej“. O ile żywioł ukraiński trzymać się będzie ściśle ramek dzielnicowych (prowincjonalnych) i „wyrzeknie się niedorzecznych i potwornych marzeń narodowych tak w Galicji, jaki w pozostałej Malorusi, może się zupełnie godzić z kulturą ogólno-rosyjską, jako żywiołem narodowym“. P. Struwe zwraca na to uwagę władzy rosyjskiej i społeczeństwa i utrzymuje, że śród inteligencji galicyjskiej, a nawet śród duchowieństwa unickiego są „żywioły rozsądne“, z którymi można dojść do ładu.

Oto np. autor miał długą i zupełnie szczerą, jak zapewnia, rozmowę z pewnym wybitnym kapłanem, który do niedawna odgrywał znaczną rolę w polityce. Mówił on po rosyjsku wcale znośnie, chociaż nigdy w Rosji nie był i nakreślił p. Struwemu taki oto plan organizacji szkolnej. W szkole elementarnej pierwszą połowę całego kursu przechodzi się w języku maloruskim, drugą w rosyjskim, natomiast szkolnictwo średnie i wyższe wyłącznie w języku rosyjskim.

„Z ludźmi — pisze p. Str. — tak zapatrującemi się na sprawę ukraińską — a tacy przy umiejętnej i taktownej polityce władzy i przy mocnym narodowym kursie całej opinji rosyjskiej będą stanowili większość śród miejscowej inteligencji — porozumieć się nie jest rzeczą trudną. Język miejscowy powinien być oczywiście uznawany i szeroko traktowany w szkole elementarnej. Czy będzie on językiem wykładowym, czy językiem stosowanym przy wykładzie, jest to kwestja raczej formy, niż istoty. Z drugiej zaś strony bodaj że najważniejszem zadaniem szkoły elementarnej w Galicji, połączonej z Rosją, jest dawać uczniom w całym materjale szkolnym pewną dozę znajomości języka rosyjskiego, jako wielkiego narzędzia życia państwowego i narodowego całego narodu rosyjskiego. Szkoła powinna, nie tłumiąc języka *miejscowego*, torować językowi *narodowemu* szeroką drogę do niżin ludowych“.

Ponieważ sprawę szkolną autor uważa za najważniejszą w Galicji, z wielkim przeto uznaniem mówi o kursach języka rosyjskiego dla nauczycieli miejscowych. Właśnie żywioły miejscowe, przejęte kulturą rosyjską, najlepiej dokonać potrafią pogodzenia „żywiołu miejscowego z narodowym“, czyli, jak w innem miejscu się wyraża — „rusyfikacji organicznej“. Moskalofile galicyjscy, utrzymuje on dalej, nie są też bynajmniej wyzuci z przywiązania do właściwości miejscowych i jeden z nich mówił autorowi, że obecnie „moskalofile stać się powinni ukrainofilami, ukrainofile zaś moskalofilami“.

Zjednoczenie duchowe rusinów galicyjskich z Rosją, czyli „rusyfikacja organiczna“ — zdaniem autora — winno być wspólnym celem zabiegów władzy i społeczeństwa rosyjskiego i przy takowem współdziałaniu jest rzeczą nie trudną do urzeczywistnienia. Zadanie to ujmuje autor w formę następującego aforyzmu: „Trzeba, aby cała piśmienna Galicja zaczęła czytać Gogola w oryginale rosyjskim“. „W Galicji — powiada p. Str. — potrzebna jest mocna w swem umiarkowaniu polityka władzy, zmierzająca do organicznego zbliżenia kraju z Rosją, polityka, stojąca ponad partjami zarówno miejscowemi, jak i rosyjskimi. Taka polityka urzeczywistni zadanie zjednoczenia, połączonego z rozumnem oszczędzaniem odrębności dzielnicowych... Trzeba tylko, żeby władza względem tych żywiołów (umiarkowanie ukraińskich) stosowała metody równie pojednawcze, jak te, które już stosuje względem polaków galicyjskich“.

Nie mniej niezbędnem jest, zdaniem autora, by całe społeczeństwo rosyjskie zajęło wobec ukraińców stanowisko wyraźnie narodowo-rosyjskie“. „Nie może być nic szkodliwszego — powiada — dla wytworzenia prawidłowych stosunków Galicji z Rosją, jak ten upór, z którym cała prawie prasa postępowa rosyjska broni w dalszym ciągu separatyzmu potwornie rozwiniętego ukraiństwa“. Postępowa opinja rosyjska upatruje w moskalofilach galicyjskich wielkie podobieństwo do rosyjskich „czarnosecińców“, ale, zdaniem p. Struwego, wiele jest w tem winy samych postępowców rosyjskich, „którzy kapitulowali z góry przed ukraiństwem i tem oddali całkowicie moskalofilów pod wpływ żywiołów prawicowych“.

P. Struwe niejednokrotnie starał się wykazać, że jeden z ojców ukrainofilstwa, znany prof. uniwersytetu w Kijowie, a potem w Sofji, Dragomanow, nie był takim wyraźnym „separatystą“, jak ukraińcy galicyjscy, przezywani w Rosji „mazepińcami“. W numerze czwartkowym „Birż. Wied.“ znajdujemy nowe cytaty z Dragomanowa. Pisarz ten w r. 1894 w „Listach na Naddnieprańsku Ukrainu“ stawiał przyszłość literatury ukraińskiej jako zagadnienie i przypuszczał możliwość, że „ukraińcy będą mieli zawsze dwie literatury nie zaś jedną“ i że właściwa literatura ukraińska zostanie „pod-literaturą“ na wzór nowo-prowansalskiej, która przecież także opiera się na języku nie mniej samodzielnym, niż ukraiński. Dragomanow wyraźnie też przyznawał, że „idea zupełnej samodzielności literatury ukraińskiej jest ideą raczej austro-ruską, niż rosyjsko-ukraińską“.

J. T.

## Z prasy polskiej.

### Dwa fakty.

Warszawska „Gazeta Poranna“ porównywa dwa fakty, jakie niedawno zaszły. Uczniom polskich szkół prywatnych przyznano prawa w służbie wojskowej, z jakich korzystają wychowańcy szkół rządowych; równocześnie niemal — cofnięto, ze względów niezależnych od dyrekcji — na czas pewien, coprawda — z repertuaru teatralnego w Warszawie sztukę Morstina p. t. „Szlakiem Legionów“.

Dwa te fakty nie dadzą się — zdaniem „Gazety“ — porównać pod względem swego znaczenia w całokształcie życia narodowego. A tymczasem w Warszawie głębsze wrażenie wywarło zdjęcie z repertuaru sztuki Morstina, aniżeli przyznanie praw wojskowych wychowańcom szkół polskich. O fakcie pierwszym w Warszawie mówiono długo i szeroko, komentując go w najrozmaitszy sposób, drugi niemal pomijano milczeniem, choć zasługiwał na głębszą uwagę.

Maturzysta szkół polskich — pisze „Gazeta Por.“, gdy wstępował do wojska, miał takie tylko prawa, jakie posiada każdy analfabeta. By pozyskać prawo do służby jednorocznej, musiał składać egzamin na maturę rządową. Ile to kosztowało pracy młodzież, ile utrapień, kosztów i zabiegów rodziców, o tem przykro nawet wspominać. Dziś te przykrości, niepokoje, ta uciążliwa i wyczerpująca młodzież praca nad maturą rządową należy już do przeszłości. Niebezpieczeństwo czteroletniej służby wojskowej przestało trapić zarówno rodziców, jak i młodzież, kształcącą się w szkole polskiej.

Szkoła polska tem samem zyskuje trwały i mocny grunt istnienia.

Zarazem zaś przyznanie praw w służbie wojskowej wychowańcom szkół polskich posiada inne jeszcze znaczenie: jest ona niewątpliwie, symptomatem zanikania tej podejrzliwości, jaka w stosunku do polaków istniała dotychczas w sferach wojskowych. Spodziewać się należy, że za tym krokiem pójdą dalsze — zniesienia wszelkich ograniczeń, jakim podlegali dotychczas polacy w szkołach wojskowych.

## Spis referatów
### na przyszłej naradzie krajowej gorzelników.

P. Kończa. Jaki skutek może wywrzeć na rolnictwo ewentualne zmniejszenie przestrzeni, zasadzonej kartoflami, w razie ograniczenia produkcji gorzelniczej.

L. Chomiński. Stan gorzelnictwa na Litwie i Białorusi.

J. Kalinkiewicz. Znaczenie przemysłu gorzelniczego dla rolnictwa krajowego.

J. Polfierow. Jakie straty może ponieść rolnictwo w wypadku zmniejszenia się przemysłu gorzelniczego.

K. Wagner. Niechybne zmniejszenie się dobrobytu ludności włościańskiej w razie likwidacji gorzelnictwa i ograniczenia produkcji kartofli.

T. Swida. Podobny temat.

S. Chodakowski. Jakich zarządzeń należy pożądać w celu uregulowania eksportu spirytusu i zwiększenia jego zastosowania dla celów technicznych.

A. Chomiński. Ostatnie normy prawodawcze, dotyczące produkcji i spożycia spirytusu i wódki.

S. Kazanowicz. Wpływ gorzelnictwa zbożowego, drożdżowego i melasowego na rolnicze gorzelnictwo kartoflowe w związku z możliwemi ograniczeniami dla gorzelnictwa z krupnych produktów.

F. Borsuk. Możliwość zaszczepienia i rozwoju w naszym kraju suszarnictwa.

A. Laszkiewicz. Podobny temat.

W. Iwanowski. Znaczenie dla naszego kraju suszarnictwa.

A. Mikulski. Wpływ monopolu wódczanego na przemysł gorzelniczy i spożycie spirytusu i wódki.

M. Odlanicki-Poczobutt. Rodzaj i rozmiar indemnizacji na wypadek likwidacji lub zmniejszenia produkcji gorzelniczej, wynikającej nie z winy właścicieli gorzelń.

Pożądane są inne referaty, wchodzące w zakres programu (p. Nr. 28 z dn. 28 bm.) przyszłej narady. Laskawe zgłoszenia, dotyczące owej narady, przyjmowane są przez radę T-wa przem.-handl., Wilno, Zawalna 9, lokal T-wa Rolniczego. Tam też można zasięgnąć wszelkich informacji.

A. M.

## Teatr polski

### „NA PROGU MŁODOŚCI“.
**sztuka M. Droit.**

Od Adama i Ewy, Herkulesa i Omfali, Samsona i Dalili i t. p. podań przedwiekowej cywilizacji, po dziś dzień utrzymuje się w najróżnorodniejszych formach myt o wrogim dla mężczyzny pierwiastku, kryjącym się pod pełnymi wdzięku i czaru urekami kobiecości.

„Zło straszliwe, spalające cię na popiół, zatruwające krew twoją, wysuszające mózg, obezwładniające czyn, gaszące twe radości, przesłaniające cele męża — zło tem straszniejsze, że nieświadome swego przeznaczenia, zdawać ci się będzie osłodą życia, zdawać ci się będzie dobrem, kwiatem, promieniem słońca“. Słowa te, japońskie podania, przypisują Sakcya Munjemu, ale, jak twierdzi prof. dr. Edward Westermark, („Początek i rozwój pojęć moralnych“) w każdym narodzie i w każdej literaturze, pojęcie to ma swą tradycję, ma swe karty.

W formie złagodzonej mamy to pojęcie i w literaturze naszej. Ponieważ piszę o utworze scenicznym, przeto przytoczę tylko niektóre przykłady z literatury dramatycznej — przykłady najbardziej znane, a więc „improwizację“ w „Dziadach“, a więc „Balladynę“, a więc powszechnie znany ustęp o kobiecie z kom. Fredry „Odludki i poeta...“ Przykładów takich możnaby przytoczyć dziesiątki.

W niemieckiej literaturze dramatycznej ostatnich czasów, prawie, że propagatorem idei bezwiednej siły niszczycielskiej w kobiecie, jest hołdownik poglądów i dowodzeń Nitschego, dramaturg niemiecki Wedekind.

Lulu, imię bohaterki sztuki Wedekinda p. t. „Demon ziemi“ stało się synonimem fatalistycznego wpływu kobiety na życie mężczyzny.

Wedekind znalazł mnóstwo naśladowców, do liczby których snać należy Droit, autor sztuki wystawionej na scenie naszej we czwartek.

W środowisko rodziny opromienionej jasnemi blaskami szczęścia, miłości wzajemnej i wzajemnego szacunku, wchodzi kuzynka Eryka, siedemnastoletnia, wesoła jak ptak leśny, barwna jak motyl, o duszy pełnej rojeń najpiękniejszych dziewczyna, która z dziecinną pustotą, nieświadomie, bezwiednie gasi życie w zaczątku, młodziutkiego jak ona Freda, pozbawia wzroku ukochanego przez nią samą człowieka, druzgocze nie tylko szczęście tych, którzy ją otaczają, ale, niby ów jadowity skorpion, własną swą duszę zatruwa.

Gdyby akcja całości była przez autora w barwach mniej jaskrawych, z mniejszym wysiłkiem na korzyść sensacyjności osnuta, możnaby sztukę M. Droit nazwać interesującą, ale, że ją autor przejaskrawił, zbyt duży nacisk położył na efekty, wkraczające nawet w dziedzinę melodramatycznośći... „Na progu młodości“, podług mnie, kwalifikuje się do kategorji sztuk sensacyjnych, w jakich dzisiaj lubują się przeważnie repertuary kinematograficzne!

Wobec takich sztuk aktorzy mają duże zadanie poprawić autora, przez jaknajbardziej dyskretne przeprowadzenie ról pojedyńczych i związanych z rolami efektów.

Nawet „Demon ziemi“ Wedekinda, grany jaskrawo, będzie robił wrażenie bomby.

Artyści nasi, chociaż nie przejaskrawiali, ale za mało jaskrawości autorskie tuszowali. Największy tragik angielski, Irving, mówił „złość tylko krzyczy — prawdziwy ból duszy nigdy“. Charakter dramatu rodzinnego, który rozgrywa się w sztuce Droit'a, kategorycznie nie pozwala na dramatyzowanie zewnętrzne, zbytnio efektowane.

To są jednak uwagi ogólne, w szczegółach wyrazy prawdziwego uznania należą się wykonawcom.

Benefisant Aleksander Kroński, bardzo gorąco przyjmowany przez publiczność, postaci Freda nadał bardzo wdzięczny koloryt szczerej młodzieńczości... pięknie trudną scenę z dziadkiem, prawie monolog, odegrał bez zarzutu... Były też więc duże oklaski i kwiaty i upominki natury realniejszej.

O ile mi się zdaje, H. Czechowska, rolę Eryki, może uważać za jedną z najpiękniejszych i najudatniejszych w swym repertuarze! Była od początku do końca owem stubarwnem, pełnem uroków upostaciowaniem bezwiednego zła.

Bardzo dużo ciepła włożył Z. Kułakowski w ciekawą w swej konstrukcji psychicznej postać Ludwika... Marzyciel, entuzjasta, któremu nawet siwy włos nie ostudził wrażliwości na powaby i poezję życia, zarysowany był przez Z. Kułakowskiego bardzo logicznie, pomimo, że autor stanowczo tę postać popsuł niewłaściwe dając jej momenty.

Wreszcie Dowmunt... jak Dowmunt, nawet z epizodu umie całokształt skończony stworzyć.

C.

## Informacje i pogłoski.

**Jak adresować pytania o zaginionych na wojnie.**

Wobec częstych zapytań o losy uczestników wojny, którzy wyszli z szeregów armji, gaz. „Russk. Inwalid“ informuje, że wszelkie zapytania należy adresować: „Specjalny oddział sztabu głównego do zbierania wiadomości o stratach w czynnych armjach“, w Petrogradzie, ul. Karawannaja, d. Nr. 1.

**Telegrafistki.**

(AP.) Minister komunikacji zezwolił na powiększenie kontyngensu telegrafistek na kolejach żelaznych z 15 do 20 prc.

**Pomoc rolnikom.**

(AP.) Na naradzie w Petrogradzie w sprawie żywnościowej wyasygnowano: 400,000 rb. rządowi gubernjalnemu kazańskiemu na kupno nasion, wydano pożyczkę ziemstwu moskiewskiemu w sumie 400,000 rb. na zorganizowanie sprzedaży nasion owsa, udzielono z funduszu wojennego gubernatorowi chełmskiemu dodatkowo 200,000 rb. na zakupienie na miejscu prowizji i obsianie, wydano ziemstwu tulskiemu 200,000 rb. na sprzedaż zboża i paszy, udzielono gubernatorowi lubelskiemu 100,000 rb. z funduszu wojennego na zakup na miejscu artykułów spożywczych i obsianie pól ludności, która ucierpiała wskutek wojny i gubernatorowi radomskiemu 100,000 rb. na tenże cel.

**Preparaty spirytusowe i eterowe.**

(AP.) Ministerjum spraw wewn. wyjaśniło, że zakłady handlowe, pozbawione prawa sprzedaży preparatów zawierających spirytus i eter, nie mają też prawa przechowywania tych preparatów.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Piotra Nolasko W.; według nowego stylu — św. Jana i Dobrosława. Jutro — św. Ignacego i Brygidy P.; według nowego stylu — św. Walentego Rząd.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy, termometr Reaum. wskazywał +2°.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA.**

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Jutro w teatrze polskim na Pohulance zamknięcie pierwszego okresu sezonu zimowego. Dane będą dwa przedstawienia: po południu o g. 2 min. 30 po cenach zniżonych efektowne „Jasełka", wieczorem zaś po raz drugi i ostatni interesująca sztuka w 4 aktach p. t. „Na progu młodości" z udziałem całego zespołu dramatycznego.

— **Poranek artystyczny** na rzecz poszkodowanych przez działania wojenne mieszkańców Królestwa Polskiego odbędzie się dziś w teatrze polskim, początek o g. 1-ej po południu.

Organizacja spoczywa w rękach p. Michałowej hr. Broel-Platerowej i p. Kazimierza hr. Plater-Zyberka, art. malarza. Program zapowiada dużo ciekawych numerów. Oprócz grona osób z towarzystwa, między innemi p. Z. Bortkiewiczówny (śpiew), wezmą udział artyści zawodowi najlepszej marki. A więc śpiewać będą: p. St. Bogucki i p. S. Kuciński. Na skrzypcach grać będzie: p. A. Andrzejowski, na fortepjanie p. J. Januszkiewiczówna, deklamować będzie p. Kroński, udział w „Czatach" Moniuszki inscenizowanych przez prof. St. Boguckiego, biorą udział p. Wernerowa (wojewodzina), St. Bogucki (wojewoda), p. S. Kuciński (młodzieniec) i p. F. Stróżewski (hajduk).

Resztę biletów nabywać można od g. 11-ej w kasie teatralnej.

**STOWARZYSZENIA.**

— **W Tow. Kredytowem Miejskiem.** Zgodnie z ustawą Towarzystwa, dwa razy do roku urządzane bywają licytacje nieruchomości, zastawionych w Towarzystwie i podlegających sprzedaży za zaległości w opłatach ratowych.

Został sprzedany z przetargu tylko jeden dom, pp. Jana i Marji Radwańskich, Aleksandrowski bulwar Nr. 24. Zaległości, ciążące na innych nieruchomościach, uregulowano. Dom pp. Radwańskich sprzedano za 80,250 rb.

**NEKROLOGJA.**

— **Ś. p. Józef Bałzukiewicz.** (Uz.) We czwartek zmarł art.-malarz i zasłużony pedagog ś. p. Józef Bałzukiewicz, zarządzający w latach ostatnich szkołą technicznego rysunku i malarstwa dla rzemieślników im. J. Montwiłła. Pochodził on z artystycznej rodziny wileńskiej (ojciec i brat — rzeźbiarze, siostra — art.-malarka); kształcił się w wileńsk. szkole rysunkowej miejskiej i petersb. Akademji Sztuk Pięknych, którą ukończył ze stopniem artysty. Czas dłuższy był nauczycielem rysunków w gimnazjum w Czerepowcach. Od lat kilkunastu pracował już stale w Wilnie, gdzie zdobył uznanie bardzo sumiennego artysty, a śród kolegów przyjaźń najszczerszą, jako człowiek rzadkiej prawości i uczynności. Jako nauczyciel rysunku i malarstwa był powszechnie ceniony, jako malarz wyższych zdolności twórczych nie posiadał; talentu zaś niezaprzeczonego pogłębić nie mógł, zmuszony pracować ciężko na chleb powszedni. Winietowe roboty ś. p. J. Bałzukiewicza były w Wilnie słynne i poszukiwane; bardzo ładne są jego akwarelowe i rysunkowe typy krajowe i sceny. Dobre były jego studja kaukazkie (z natury). Na wystawie wil. Tow. Artystycznego, którego przed 8 laty był B. współzałożycielem i pierwszym jego sekretarzem, nierzadko wystawiał swe prace; zasłużył się ś. p. J. B. Towarzystwu, że nawiązawszy stosunek z Warszawą, odtąd miał zapewnione liczne obesłanie wystaw Towarzystwa wielu dziełami sztuki polskiej. Ś. p. Józef Bałzukiewicz malował nie tylko religijne obrazy i pomniejsze rodzajowe nowe typy, ale też i dobre portrety i krajobrazy. Poważną była działalność ś. p. J. B. jako restauratora szeregu obrazów Szym. Czechowicza w kościele św. Rafała (łącznie ze wspaniałym obrazem z wielkiego ołtarza). Na prowincji w świątyniach naszych sporo jego wartościowych prac religijnych (oryginalnych i kopji) się znajduje. Niezmiernie dobry i towarzyski — rad skupiał ś. p. J. Bałzukiewicz grono kolegów i lubowników sztuki. Kochał piękno, żył sztuką...

**SĄDY.**

— **Za tajną gorzelnię.** Onegdaj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę S. Szwelnika, pociągniętego do odpowiedzialności za pędzenie spirytusu z politury, na mocy wykrytego u niego aparatu do pędzenia i oziębiacza, przy bulwarze Aleksandrowskim w d. Nr. 25 w październiku.

Sąd skazał Szwelnika na więzienie 2-miesięczne i zapłacenie kary 6,750 rb., a w wypadku niewypłacalności na zapłacenie z tej sumy 4,500 rb., lecz rok cały więzienia.

**RÓŻNE.**

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym, w „formule przejścia" Rady Państwa, czytać należy: „pod zwierzchnim kierunkiem swego Monarchy", zamiast omyłkowych wyrazów „pod względem kierunku swego..."

— **Nafta dla kolejarzy.** Naczelnik kolei Poleskich określił cenę na naftę, sprzedawaną przez kolej funkcjonarjuszom, na 2 rb. za pud.

— **Ponowny zawód.** Po mieście już po raz drugi (pierwszy — przed świętami Bożego Narodzenia) krążyły pogłoski, że na ferje zapustne będzie dozwolona sprzedaż wódki. Możemy zapewnić, że pogłoska ta jest zupełnie fantastyczna i że amatorowie spirytualjów spotkają się jedynie z nowym zawodem.

— **Za fabrykację wódki.** Gubernator skazał w drodze administracyjnej trzech robotników ze Smorgoń, na 50 rb. każdego lub dwa miesiące aresztu za wyrabianie wódki z politury. Są to: Antoni Dźwigul, Malinowski i Jarminkiewicz.

**WYPADKI.**

— **Przy pracy.** Przy oczyszczaniu toru kolejowego od śniegu, w pobliżu Wilna, jeden z robotników dostał się wypadkiem pod koła pociągu, naładowanego śniegiem, które mu obcięły obie nogi. Nieznajomego z nazwiska robotnika w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala kolejowego.

# PROWINCJA.

## MIŃSK.

Θ (z) **Ofiary Mińska dla Królestwa.** Wedle obliczenia tutejszych gazet, miasto i gubernja nasze pod rozmaitymi postaciami i dla wszelkiego wyznania ludności w Kr. Polskiem od początku wojny zebrały i wysłały 130,000 rb.

Θ (z) **Rezygnacja.** P. Urban Krupski, znany zaszczytnie działacz społeczny, przeważnie na polu ekonomicznem, prezes znakomicie postawionego i coraz bardziej rozwijającego się T-wa Wz. Kredytu, z powodu nadwątlonego zdrowia zrzekł się godności prezesa giełdy mińskiej.

Θ **Obiady bezpłatne** przy T-wie Dobroczynności w naszem mieście, które teraz, zwłaszcza w czasie mrozów, oddają szczególniejszą usługę nędzy mińskiej, potrzebują w dalszym ciągu i zawsze pomocy ze strony społeczeństwa, bądź w naturze, bądź w pieniądzach. Potrzebne jest także nadzwyczaj pilno drzewo opałowe, które w roku zeszłym otrzymano darmo, a teraz trzeba kupować, przy cenach niemożliwie wyśrubowanych przez spekulantów-handlarzy. Przypuszczamy, że znajdzie się jakiś litościwy właściciel lasu, położonego w pobliżu miasta, który zechce w tem dopomódz.

Tymczasowo na ręce p. Czerkiewiczowej w dalszym ciągu złożono: d-rowa Jeśmanowa 5 rb., d-rowa Malkiewiczowa 3 rb., p. A. Łopottowa 3 rb., oraz p. Wańkowiczowa ze Slepianki 20 pudów kartofli.

Θ (z) **Z T-wa Wzaj. Kredytu.** Dowiadujemy się, jakoby zgromadzenie pełnomocników tej instytucji w r. b. miało być przyśpieszone znacznie i zamiast w marcu, odbędzie się w końcu lutego. Jednocześnie przyśpieszonoby także i posiedzenie T-wa wzaj. asekuracji rolnej, a zapewne i ogólne zgromadzenie członków T-wa rolniczego, gdyż bardzo wielu ziemian należy do wszystkich tych instytucji i zgrupowanie 3 tych ogólnych zgromadzeń jest rzeczą ponieką konieczną.

Θ (z) **Nieścisłość.** Jedna z tutejszych gazet, a mianowicie nienajlepiej przeważnie poinformowana „Kopiejka", doniosła, że obliczanie zawartości puszek, do których składano ofiary na żydów, pokrzywdzonych przez wojnę, odbywało się w banku Rosyjsko-Azjatyckim.

Poinformowani u źródła możemy wiadomość tę sprostować, ponieważ ani jedna puszka w banku tym nie była i nie mogła być obliczana.

Θ (z) **Koncert.** Energiczny zarząd Polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny, w celu przysporzenia dochodu swej kasie, zawsze potrzebującej zasiłków, organizuje koncert, który naznaczono na piątek dn. 30 bm. (12 lut.) w sali „Sokoła".

W koncercie tym wzięli udział znana już z niejednokrotnego występu p. Moczulska (sopran), oraz p. Eugenjusz Wroński (pseudonim teatralny p. Szperla). Artysta ten w chwili obecnej występuje w operze rosyjskiej, dającej przedstawienia w Mińsku.

Jako sudent politechniki lwowskiej, p. Wroński-Szperl występował z powodzeniem na przedstawieniach amatorskich i wtedy to wielki nasz pianista Paderewski, usłyszawszy baryton p. Szperla, wpłynął nań, aby oddał się karjerze artystycznej wyłącznie. Po ukończeniu szkoły śpiewu prof. Paschalisa w Souvestre, występował w Petrogradzie, Moskwie, Tyflisie, Rydze etc., ciesząc się wszędzie zasłużonem uznaniem publiczności nie tylko jako subtelny i uzdolniony śpiewak, ale i jako wykonawca dramatyczny odtwarzanych ról.

Na pierwsze zaproszenie do występu w koncercie polskim bezinteresownie zgodził się p. Wroński odrazu, oddając tym sposobem naszej instytucji, jedynej czysto polskiej i nie obawiającej się swej nazwy w Mińsku, poważną usługę.

Θ (z) **Rada gubernjalna ziemska** rozpoczęła swe posiedzenia w dn. 29 bm. (11 lut.) jak zwykle w sali szlacheckiej, pod przewodnictwem p. Dołgowo-Saburowa, marszałka gubernjalnego. Sprawozdania z tych posiedzeń dajemy na innem miejscu.

Θ (z) **Rezultat kwesty żydowskiej** dał całkowicie 7,300 rb., wliczając w to rabatową sprzedaż, zbieranie do skarbonek, ofiary firm etc. Pieniądze będą odesłane do komitetu żydowskiego w Petrogradzie, dla rozdania tylko pomiędzy żydów, którzy ucierpieli z powodu wojny.

## = Białystok (kor. wł.).

Do hebrajskiej „Hacefiry" piszą z Białegostoku, że istniejący tu od 4-ch miesięcy komitet żydowski opiekuje się gorliwie żydami, którzy ucierpieli z powodu wojny. Większa część — 1000 rodzin żydowskich z Grajewa w gub. łomżyńskiej — przebywa obecnie w Białymstoku. Podobnież są tu zbiegli z Myszyńca w tejże gub. Setkami przyjechali też żydzi łódzcy, ponieważ — jak pisze „Hacefira" — „Białystok stanowi obecnie centrum, w którem żydzi mogą znaleźć robotę w fabrykach żydowskich, których stan ekonomiczny jest obecnie świetny. Największe fabryki żydowskie w Białymstoku — Nowika, Trylinga i Prejsmana — przyjęły do roboty żydów łódzkich (w fabrykach białostockich pracują dotąd przeważnie polacy). „Wynikły też utarczki" między komitetem żydowskim a fabrykantami, którzy odmawiali przyjęcia żydów z Łodzi do fabryk.

Poza fachowcami komitet białostocki przygotowuje obecnie liczne zastępy żydów, których uczy tkactwa, ażeby w następstwie ich umieszczać w fabrykach.

Komitet żydowski wydatkował w przeciągu 4-ch miesięcy przeszło 10 tysięcy rubli.

Tyle korespondent „Hacefiry" o solidarności żydowskiej, gdy chodzi o ich własne interesy, rozszerzać się nie będę, rzecz to powszechnie znana. Dlaczego jednak chrześcijanie nie czynią podobnież? Komitet żydowski istnicje i krząta się, jak widzimy, bardzo czynnie. Myśli on nietylko o tymczasowej pomocy swoim współobywatelom, lecz sięga na dalszą metę, zamierza bowiem wyprzeć robotników chrześcijan z fabryk białostockich, by na ich miejsce postawić robotników żydów. Wszak przed niedawnymi jeszcze czasy w fabrykach tutejszych nie było ani jednego robotnika żyda, obecnie zaś prawie wszystkie lepsze miejsca zajmują żydzi.

A czyż sam fakt istnienia czynnego komitetu żydowskiego wobec braku komitetu chrześcijańskiego — nie nasuwa smutnych myśli? Przyzwyczajeni do dzielenia się na kółka i kółeczka, nie możemy nawet w takiej chwili historycznej pozbyć się tego przesądu, który niszczy nasz organizm społeczny, i zdobyć się na zbiorowy czyn obywatelski.

Nie brak i nam dobrych chęci, są nawet poczynania szlachetne, lecz zwykle kończy się tem, że dobre chęci pozostają w dziedzinie zamiarów, poczynania zaś nie spotykając znikąd poparcia, owszem najzacietszą krytykę i niezwalczone przeszkody, giną, zniechęcając do pracy społecznej nawet i te bardzo nieliczne jednostki, które chciałyby wedle sił i możności służyć swemu społeczeństwu.

**Jan Litewski.**

# *Z Królestwa.*

× **Bezdomni żydzi.** Z powodu olbrzymiego napływu wysiedlonej ludności żydowskiej z prowincji do Warszawy czynione są zabiegi przez żydów o rozciągnięcie opieki nad bezdomnymi. Zwrócono się telegraficznie do zarządów gmin żydowskich w Wilnie, Mińsku i innych miastach większych z prośbą o przyjęcie do siebie części żydów, przybyłych do Warszawy. We wtorek znów napływ się powiększył. Część ich umieszczono w większych bóżnicach warszawskich przy ul. Twardej Nr. 4 i 6, oraz Leszno 34. Poruszono też sprawę umieszczenia ich w pozostałych bóżnicach warszawskich. 60 chorych umieszczono w szpitalach. W drodze zmarł 70-letni L. Grynblat.

Warszawska gmina żydowska otrzymała depesze, że do Kielc napłynęło przeszło 1,000 żydów z okolic, a do Radomia około 1,500.

× **Akcja ratunkowa.** Po zbadaniu stanu sanitarnego gub. warszawskiej przez delegowanego w tym celu gub. kaliskiego Tołmanowa i insp. lek. Brandta uznano za konieczne zastosować szereg środków zasadniczych, z których najgłówniejsze są: otwieranie na koszt skarbu szpitali, bezpłatnych herbaciarni, kamer dezynfekcyjnych i t. p. Główna uwaga, na razie, zwrócona jest na miejscowości, położone na lewym brzegu Wisły, gdzie postanowiono otworzyć 4 sanitarno-lekarskie oddziały z siedzibami: we wsi Płochocinie, w osadzie Tarczynie, we wsi Szymanowie i w osadzie Wiskitkach.

Stan sanitarny miejscowości na prawym brzegu Wisły jest zadawalający. Jedynie tylko wieś Falenica, do której przybyło 5,000 żydów, ewakuowanych z lewego brzegu Wisły, może budzić pewne obawy.

Wydział lekarski warszawskiego rządu gubernjalnego zredagował i wydrukował w znacznej ilości odezwę w języku polskim o środkach zapobiegawczych i leczeniu cholery. Odezwy te w kilkuset egzemplarzach rozdano powyższym oddziałom lekarsko-sanitarnym, celem rozpowszechniania jej między ludem.

× **„Opinja żydowska".** W Warszawie ma powstać nowy tygodnik żydowski p. n. „Opinja żydowska". Numer pierwszy tegi pisma wyszedł narazie pod nazwą jednodniówki.

Przytaczamy z pierwszego numeru kilka ustępów, które komentarzy nie potrzebują:

„Obrona żydów polskich, przez rosyjską prasę podjęta, była jedyną formą satysfakcji, którą w danej chwili i w obecnych warunkach żydzi otrzymać mogli i wywołała szczere uczucie wdzięczności wśród najbardziej „spolszczonych" sfer żydowstwa polskiego.

„Jeśli idzie o rekord samozwańczego fałszowania nastrojów i myśli żydów polskich w dobie ostatniej, to pobiła go w okresie wojny „Nowa Gazeta" w swych niefortunnych wystąpieniach.

„Grupa, podszywająca się pod firmę „żydów-polaków" schodzi ostatecznie z widowni przy sromotnej kompromitacji w oczach swych dawnych zwolenników, darzona pogardą zarówno polskiego jak i rosyjskiego społeczeństwa".

Nazywając „dokumentem lekkomyślności lokajstwa" odezwę kilku niepodpisanych żydów do narodu polskiego z zapewnieniami miłości żydowskiej dla Polski, „Opinja żydowska" pisze:

„Oświadczenie „żydów-polaków" wywołało największe oburzenie właśnie wśród „szerokich kół żydów-polaków", w których imieniu rzekomo zostało ogłoszone. Żydzi o innych zapatrywaniach już oddawna traktują ze wzruszeniem ramion enuncjację garstki, która uzurpuje sobie prawo przemawiania w imieniu żydów polskich".

× **Wysiedlanie jeńców cywilnych.** Na mocy rozporządzenia, wydanego przez generał-gubernatora, ks. P. M. Jengałyczewa, polakom i wogóle osobom pochodzenia słowiańskiego, które złożą dowody tego pochodzenia i poręczenie posiadających zaufanie rządu organizacji społecznych (np. komitetów obywatelskich, Towarzystwa słowiańskiego, Komitetu opieki nad jeńcami i t. p.) co do swojej lojalności względem państwowości rosyjskiej — wydalenie z Królestwa Polskiego nie grozi. Wyjaśniono, że od chwili podania prośby o niewydalanie aż do rozważenia istoty tej prośby wydalenie przymusowo do pomienionych petentów stosowane nie będzie.

Celem wszechstronnego rozważenia próśb generał-gubernator utworzył pod przewodnictwem generała-majora księcia Melikowa komitet specjalny, do którego wszedł między innemi również przedstawiciel Centralnego Komitetu Obywatelskiego, p. Górski.

× **Kom. Obyw. m. Warszawy** przygotowuje do druku obszerne sprawozdanie za pierwsze 5 miesięcy swej działalności w r. 1914. Ze sprawozdania tego podajemy nieco cyfr.

Dochody Komitetu wyniosły: Ofiary pieniężne były głównem źródłem dochodów: wpłynęło ich do kasy głównej, jak również od różnych Sekcji Komitetu ogółem do 1-go stycznia r. b. 256,815 rb. 6 kop. Od Komitetu Centralnego Obywatelskiego otrzymano z daru Petrograd — Polsce 26,000 rb., przekazano ze Związku ziemstw 15,000 rb., przekazano różnych kwot 640 rb., razem 41,640 rb. Od Komitetu Jej Cesarskiej Wysokości Tatjany Mikołajówny wpłynęło na ogólne cele Komitetu rb. 100,000, na pomoc dla ludności żydowskiej rb. 10,000, razem 110,000 rb. Od magistratu m. Warszawy otrzymano na rozdawnictwo żywności 90,000 rb., na pomoc lekarską 16,300 rb., na różne zapomogi 11,000 rb., razem 117,300 rb.

Ogółem wpłynęło gotówką na cele dobroczynne 525,755 rb. 6 kop.

Nadto wpłynęła znaczna ilość ofiar w naturze; wartość samych spożywczych ofiar wynosiła około 42 tys. rb.

Działalność dobroczynna Komitetu obejmowała następujące działy:

Rozdawnictwo żywności w porcjach. Porcji takich wydano w 8 sklepikach rozdawniczych Komitetu sztuk 315,733; w tem koszernych około piątej części. Wartość porcji wynosiła około 104.200 rb. Prócz tego rozdano porcji chleba (po 2 funt.) 100,632, wartości około 8,050 rb., (oraz 3475 porcji mleka i 5926 bonów na naftę).

Rozdawnictwo bonów do tanich kuchen: wydano ich w okresie sprawozdawczym 359,000 szt. wartości około 25,230 rb. Tanich kuchen Komitet zorganizował 12; wydały one obiadów 128,635, płatnych zaś 53,740, pozostałe bony kupiono w innych tanich kuchniach.

Schroniska dla bezdomnych organizowano przez dwie sekcje: osobno dla chrześijan, osobno dla żydów.

Bezdomni chrześijanie mieli 12 schronisk, ogółem na 6,500 miejsc; poza tem założone 12 tanich gospód. Korzystały ze schronisk 40,493 osoby. Koszta wyniosły około 38 tys. rb.

Bezdomni żydzi mają 43 schroniska, korzystało ze schronisk 9,845 osób. Koszta wyniosły 46,193 rb. 94 kp.

Komitet okazywał też pomoc lekarską; prócz pomocy ambulatoryjnej, założono szpital na 240 osób, nadto przy pomocy 15 lekarzy okazywano pomoc domową.

Założono 25 ochron i sal zajęć, w których 19,277 dzieci otrzymało 61,535 porcji strawy i około 3,000 szt. odzieży; wydatki wyniosły 6,549 rb. 87 kop.

Pomoc udzielana w naturze przez Sekcję kobiecą kosztowała 3097 rb. 84 kop.

Na zapomogi pieniężne, których zasadniczo unikał, Komitet wydał około 16 tys. rb.

Wyszukiwanie pracy: przy pomocy zorganizowanych 6 giełd pracy umieszczono 17,729 osób, w czem: w Warszawie 3527, na prowincji 10,773, w Cesarstwie 3429, mężczyzn 16,531, kobiet 1198, robotników 10,314, rolników 4154, rzemieślników 1645, oficjalistów 297.

Wydatki dobroczynne Komitetu wyniosły ogółem 264,925 rb. 6 kop.

Nadto w dziedzinie działalności ekonomicznej Komitet zajmował się dostawą żywności i paliwa. Komitet sprzedał ogółem towarów pierwszej potrzeby 264,637 pudów, wartości 611,762 rb. Węgla sprzedano 1.954,000 pudów, wartości 586,200 rb.

# *Z Rosji.*

** **Rozwój eksploatacji złota.** Podług wzmianki „Sibirskiej Ziźni" organizuje się nowe towarzystwo poszukiwania i eksploatowania złota, platyny i towarzyszących tym metalom produktów w Zabajkalskim i Jakuckim okręgach w basenie rzek Leny, Amuru i jeziora Bajkału, głównie wzdłuż rzek Nerczy, Tunhary, Kruczyny i Tura.

** **Jodyna.** Doświadczenia laboratorjum ekaterynosławskiego instytutu górniczego wykazały zawartość jodu w czarnomorskiej roślinności. Organizowana jest ekspedycja dla połowu roślin.

# WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszem „Wydaniu Wieczornem Kurjera Litewskiego".

**Najjaśniejszy Pan w Sewastopolu.**

(AP.). W d. 29 b. m. (11 lutego) o godzinie 10 rano, Najjaśniejszy Pan przybył do Sewastopola. Z przystani cesarskiej Najjaśniejszy Pan w asystencji ministra marynarki, dowódcy sił morskich na morzu Czarnem i osobami świty odpłynął na morze w celu zwiedzenia okrętów, następnie Najjaśniejszy Pan zwiedził szpital morski, a o godzinie 3-ciej dokonał przeglądu młodych marynarzy. O godz. 5-ej Najjaśniejszy Pan powrócił do pociągu cesarskiego.

**O ochronę Krakowa i Częstochowy.**

„Tribuna" włoska donosi, że przedsięwzięte przez koła watykańskie za pośrednictwem austrjackiego nastepcy tronu kroki w Berlinie w celu zapewnienia poszanowania pamiątek kościelnych w Krakowie i Częstochowie, nie przyniosły dotąd pozytywniejszego wyniku. W Berlinie zapewnić tylko miano następcę tronu, że prośba jego zakomunikowana zostanie władzom wojskowym. Koła watykańskie nie ustają w dalszych staraniach w tym kierunku.

**NA FRONCIE WSCHODNIM.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). W „Armiejskim Wiestniku" wydrukowano:

**Na prawym brzegu Wisły** i w rejonie nadwiślańskim nic istotnego nie nastąpiło. Przeciwnik pozostawał w bierności, rozwijając miejscami silny ogień artyleryjski.

**W Galicji** dn. 26 b. m. (8 lut.) i 27 b. m. (9 lut.) walki nie ustawały w kierunku Duklańskim. W rejonie Świdnika austrjacy przeszli do obrony. Tu od 13 (26) b. m. wzięto do niewoli 229 oficerów i 13.291 żołnierzy. W kierunku na Sanok i Gumienne w rejonie Baligrodu i Lutowiską natarcie nasze rozwijało się dalej. D. 26 b. m. (8 lut.) na południowy-wschód od Mezo-Laborcza zdobyliśmy ważny węzeł. Dn. 29 b. m. na południowy-wschód od Baligrodu parliśmy przeciwnika na całym froncie. Austrjacy z energją kontratakowali, lecz byli odparci. Przy ściganiu stracili 10 oficerów i 400 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe i kartaczownicę.

Dn. 26 b. m. (8 lut.) w rejonie Lutowiska, gdzie również z powodzeniem nacieraliśmy, wzięliśmy 23 oficerów i 1360 żołnierzy, 8 karabinów maszynowych i kartaczownicę.

Dn. 27 b. m. (9 lut.) w rejonie Baligrodu w dalszym ciągu trwała zacięta walka, w której energicznie posuwaliśmy się naprzód. Zdobyliśmy przytem wieś Rabbe i pochwyciliśmy 10 oficerów i 793 żołnierzy, działo górskie, wózki z pociskami, 600 karabinów i mnóstwo patronów.

W kierunku Użgorodzkim trwało w dalszym ciągu nasze natarcie. Zdobyliśmy wyżyny w rejonie Bachnowate.

W kierunku na Munkacz niemcy znowu wznowili ataki na wyżyny na zachód od Koziówki i odparli część naszych rot, lecz natychmiast odparci zostali bagnetami, straciwszy 400 trupów. Walka trwa dalej. W kierunku Chustskim w nocy na 26 b. m. (7 lut.) zdobyliśmy wyżyny Klause. Na pozostałych punktach bez istotnych zmian.

GUSTAW JANSON.

# ZWYCIĘZCA.

(Segraren).

**Z cyklu „KŁAMSTWA".**

**Opowiadania o wojnie.**

Z upoważnienia autora przełożył z oryginału szwedzkiego **Konstanty Bukowski.**

Szrapnel padł tuż przy prawem skrzydle i pękł w obłokach kurzu. Szeregi przeszło drgnienie. Czy to nasza własna artylerja, czy też oni nas ostrzeliwają? przemknęło przez głowę porucznika Nina. Nigdy na to odpowiedzi nie otrzymał. Wydarzenia następowały w zawrotnym pośpiechu, wplątywały się jedne w drugie, ze dwanaście scen dramatycznych, zwracających na siebie uwagę odegrywało się jednocześnie w pobliżu. Na prawo wisiał ciężki obłok dymu. Niewyraźnie rozróżniał, jak kilku jego walecznych bersaljerów podniosło się z ziemi i znowu biegło naprzód. Wysoko nad nimi wznosił się zielony sztandar. Nagle od przeciągu... szczególne, że wogóle w tym przeklętym skwarze znalazł się przeciąg... obłok ów przerwał się w kilku miejscach i na chwilę dały się widzieć burnusy, konie, brunatne nogi, usta szeroko rozwarte, podobne do krwawych ran. Połowa oddziału na prawem skrzydle była zmieciona.

Porucznik Nino zerwał się na równe nogi. W prawej ręce trzymał rewolwer, w lewej — szablę, którą zawzięcie wymachiwał ku swoim żołnierzom. Mało kto dojrzał ten sygnał, mimo to wszyscy jednocześnie się podnieśli. Instynkt mówił im, jak niebezpiecznem było leżenie na ziemi. W kilku szybkich skokach posunęli się żołnierze ku porucznikowi.

Turcy znajdowali się w odległości dziesięciu kroków. Z pogardą patrzył na nich porucznik Nino. Był to szereg osłupiałych, pozbawionych blasku martwych oczu, w ociekających potem twarzach, pod makowoczerwonemi nakryciami głowy. Usta ich wydawały bezmyślne wycie, nogi poruszały się automatycznie. Byli zmęczeni, wyczerpani, osłabieni, biegli jednak naprzód. Porucznik Nino starannie zmierzył do jakiegoś wysokiego draba i strzelił.

Nie miał czasu dojrzeć, czy kula trafiła. Oficer turecki, biegnący o parę kroków przed swymi ludźmi, dostrzegł porucznika Nina i zmienił kierunek, którego dotychczas się trzymał. Z zaciśniętemi zębami i błyszczącemi oczyma rzucił się na nieprzyjaciela. Oczy jego pałały zemstą i nienawiścią.

— Za co on mnie nienawidzi? pomyślał Nino. — Nie widzieliśmy się przecie nigdy, nie zamieniliśmy ze sobą ani jednego słowa.

Porucznik Nino przygryzł stanowczo wargi, wycelował do turka i wystrzelił. Ten biegł wciąż, gdy tymczasem rewolwer porucznika wypalił. O dwa kroki od wroga zachwiał się turek i padł. Wrył ręce w piasek, rewolwer jego z dawno wypróżnioną ładownicą uderzył o nogę porucznika Nina, a głowa chwiała mu się, jakgdyby kark miał złamany. Potem zwrócił twarz ku nieprzyjacielowi, zaklął wściekły po turecku i rzucił się ciężko na bok.

Wówczas stało się nieszczęście.

Jakby z pod ciepłego jeszcze trupa poległego, wyrósł z ziemi żołnierz turecki. Oczy jego pozbawione były wszelkiego wyrazu, dolna szczęka zwisała mu, ale ręce dokonały swego dzieła. Ukośnie z dołu w górę trafił jego bagnet w głowę porucznika Nina. Ostrze prześlizgnęło się przez lewy policzek i zgrzytnęło o szczękę. Doznał uczucia, jakgdyby coś eksplodowało w jego sercu. Natychmiast potem nastąpiła nowa eksplozja: turek, zadając cios bagnetem, strzelił jednocześnie. Paliło go, nerwy zareagowały wobec dotychczas nieznanych bólów, mięśnie naprężyły się, ale dlatego tylko, ażeby zwątleć całkowicie. Porucznik Nino padł bezwładny.

Jak długo był w omdleniu — nie wiedział. Zdawało mu się, że coś niesłychanie ciężkiego w pewnych odstępach czasu wciskało jedną jego nogę w piasek. Coś huczało i trzaskało. Porucznik Nino miał wrażenie, że niebo się wali, a ziemia zapada i z ochrypłym jękiem wybełkotał:

— Carmelo... wody... pali mię!..

Obudził się bezsilny i słaby w baraku dla chorych; uprzejmy sanitarjusz opowiadał mu, że pułk dokonał świetnego ataku na bagnety — turcy zupełnie zostali rozbici. Porucznik Nino wiedział, że obowiązkiem jego jako żołnierza było cieszyć się z tego, nie doznał jednak żadnej radości.

Sanitarjusz spojrzał nań z dziwnie pytającym wyrazem w oczach. Porucznik Nino przeraził się, prawą ręką dotknął swej obandażowanej głowy, lecz nie śmiał pytać. Zmęczony przymknął oczy i zapadł w ciężki letarg.

Po sześciu tygodniach opuścił szpital i został wysłany z transportem rannych do domu. Daleko mu było do zupełnego wyzdrowienia — na to trzebaby jeszcze kilku miesięcy, chciał jednak powracać do domu. Był kaleką, w dodatku zeszpeconym strasznie. Powiedziało mu o tem lustro; nieusprawiedliwiony lęk przed czemś, czego, jak mu się zdawało, nigdy znieść nie potrafi, ogarnął go, gdy poraz pierwszy ujrzał pustą jamę oczną we wklęsłym policzku, na którym widniały wyraźne blizny od ściegów. Nadto jeszcze jego zgruchotana noga. Była to historja bardzo prosta: następująca artylerja zajmowała pozycję na wzgórzu, którego tak bohatersko bronił jego pluton, przyczem koło lawety przeszło przez nogę leżącego porucznika. Coś podobnego zdarza się na każdej wojnie — jest poprostu nieuniknione. Nie łatwo kierować spłoszonymi końmi: pośpiech, hałas i zamięszanie wszystko to usprawiedliwiają.

Porucznik Nino spuścił głowę, gdy mu to wyjaśniano. Bardzo był zamyślony i rzekł tylko niepewnym głosem:

— To wcale nie wojna... wcale nie...

Brzmiało to niby obrona przeciwko ukrytemu zwątpieniu. Ci, co to usłyszeli wzruszyli ramionami, spoglądając ze zdziwieniem na kalekę. Szczęście, że leżał w szczerym piasku — inaczej konieczną byłaby amputacja.

Potem nadeszła chwila serdecznego pożegnania z kolegami. Wszyscy oficerowie pułku odwiedzili go przed odjazdem.

Kapitan Vitale przemówił w imieniu obecnych:

— Rivarato — dzielny młodzieńcze — to pańska męźna obrona... e... umożliwiła... ponad spodziewanie szczęśliwy wynik naszego ataku. To nie my... lecz pan zwyciężył. Gdyby pan opuścił pozycję...

— Nigdy by mi to na myśl nie przyszło, wyjąkał zmięszany porucznik Rivarato.

...Mielibyśmy trudną robotę, ciągnął dalej kapitan Vitale, poczem zwrócił się do stojących dokoła:

— Słyszycie, nawet nie przyszło mu na myśl, że można było się cofnąć. Baczność moi panowie! Cześć mu! Niech mi wolno będzie... w imieniu pułku... e... dziękuję zwycięzcy!

Wkrótce potem odjechał porucznik Nino z zapewnieniem, że będzie awansowany na kapitana i że otrzyma dymisję — nie był wszak już zdatny do służby wojskowej. Awans swój uważał, jako bardzo wątpliwą pociechę za dymisję. Ale jego Carmela będzie... Zdania tego nie dokończył nigdy. Rozmyślanie nad tem, co go spotkało, owładnęło nim całkowicie.

Obiecywano wszak ochoczą wycieczkę, urozmaiconą może małemi przygodami. Natomiast stykał się wszędzie z brudem, niewygodami i trudami. Zwawy marsz pod powiewającymi sztandarami, przy dźwięcznej muzyce, grzmiące okrzyki i upojenie zwycięstwem, słowem, wszystko, co czyni wojnę poetyczną oraz nadaje się do odtwarzania na obrazach i w pismach ilustrowanych, wprost nie istniało. Wszystko razem wzięte polegało na

**Walka o wyżyny Koziówki w Galicji.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). Dn. 27-go b. m. (9 lut.) niemcy znowu atakowali wyżyny Koziówki, które bezskutecznie atakowali 22 razy dn. 25 b. m. (7 lut.). Pomimo znacznych strat od rosyjskiego ognia niemcom znowu udało się dosięgnąć wierzchołka wyżyny. Rezerwy rosyjskie rzuciły się do ataku na bagnety i zapchnęły niemców, którzy pozostawili w wązkiem przejściu wyżyny 400 trupów zabitych bagnetami.

**Walka lotnicza.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). Ustalenie się dobrej pogody w ostatnim tygodniu wzmogło wzloty rosyjskich i nieprzyjacielskich aeroplanów. Rzucanie bomb z aeroplanów daje się zauważyć na całym froncie.

**Jeńcy rosyjscy w Gdańsku.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). Władze wojskowe Gdańska zabroniły miejscowej ludności rozmawiania z jeńcami rosyjskimi, grożąc więzieniem do roku. Rozporządzenie to wywołane zostało tem, że niektórzy mieszkańcy Gdańska nie ukrywali sympatji do jeńców rosyjskich, a ci zaś opowiadali prawdę o wypadkach wojennych.

**Niezwykła pewność siebie.**

Korespondent „Daily Express“ w Amsterdamie dowiaduje się ze źródła najpoważniejszego, że podczas niedawnej rozmowy z pełnomocnikiem niemieckim w jednem z państw neutralnych niemiecki sekretarz stanu do spraw zagranicznych, von Jagow, powiedział:

„Nie mamy powodów do niepokoju. Sprawy rozwijają się w sposób niezmiernie dla Niemiec pomyślny. Oto moje przewidywania:

„Pod koniec lutego zdruzgoczemy rosjan. Pod koniec marca załatwimy się z armją francuską, w kwietniu rozpoczniemy porachunek ostateczny z Wielką Brytanją i mniemam, że wszystko skończymy w połowie maja.

„W każdym bądź razie nieprzyjaciele Niemiec będą pobici przed czerwcem.“

Wyjątkowa pewność siebie...

**Operacje floty rosyjskiej na morzu Czarnem.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). Z powodu bombardowania Trapezundu dn. 26 b. mies. (6 lut.) przez krążowniki rosyjskie ogień z dział rosyjskich kierowany był z obliczeniem, aby poczynić uszkodzenia przeważnie nieprzyjacielskim składom rządowym, koszarom i portowi, a oszczędzać o ile można ludność spokojną. Ustawiona dla obrony Trapezundu baterja została przez krążowniki zniszczona.

Flota rosyjska na morzu Czarnem dopędziła transportowiec nieprzyjacielski „Brussa“ i zatopiła go. Według zeznań załogi statek ten miał 50 tysięcy pudów prowiantu.

Obliczenie wszystkich zatopionych przez flotę okrętów nieprzyjacielskich i środków transportowych dowodzi, że dywersja, przedsięwzięta przed Jaltą w celu odwrócenia uwagi floty rosyjskiej od przewozu prowiantu i amunicji dla armji anatolijskiej odczuwającej wielki brak zapasów nie powiodła się, przyczem znaczna część zapasów została przez flotę rosyjską zniszczona.

**Echa posiedzeń Dumy.**

(AP.) Komentując pierwsze posiedzenie Dumy „Times“ pisze, że minister Sazonow wygłosił mowę, która zajmie miejsce śród najważniejszych przemówień o wojnie, wypowiedzianych przez odpowiedzialnych działaczów państwowych. Porównywując słowa ministra Sazonowa ze słowami, wypowiedzianemi przez Delcassé w telegramie do Grey'a, gazeta znajduje w słowach tych podobieństwo. Obydwaj ministrowie wskazują na wyraźnie pokojowy charakter trójporozumienia zmienionego, jak mówi Delcassé, przez czyny naszych wrogów w przymierze wojenne, mające, podług słów ministra Sazonowa, w założeniu swem charakter obronny, lecz zmieniony przez agresywne tendencje Niemiec. „Times“ bardzo ceni wyrażone przez Rosję uznanie czynionych przez Anglję, Francję wysiłków, uznanie potwierdzone przez prezesa i członków Dumy. „Z całej duszy wdzięczni jesteśmy, pisze „Times“, za uczucia, wyrażone przez przedstawicieli narodu rosyjskiego naszego wielkiego sprzymierzeńca. Podzielamy ich zdecydowanie nie powstrzymywać się, nie żałować wysiłków i ofiar, dopóki zupełne zwycięstwo nie uwieńczy oręża sprzymierzeńców“. Następnie „Times“ zupełnie solidaryzuje się z uwagami Sazonowa co do nieuczestniczących w konflikcie państw i uważa za zupełnie słuszne oświadczenie Sazonowa w sprawach turecko-perskich. Podług zdania gazety, żadne problematy odrębności nie mogą mieć przewagi nad wyższą koniecznością jedności w celach i czynach sprzymierzeńców. Zadania, trudne dotąd do rozstrzygnięcia, mogą obecnie uważane być za rozstrzygnięte na podstawie wzajemnej ufności, pod dobroczynnym wpływem szczerej służby wspólnej sprawie. „My walczymy, kończy gazeta, w imię pokoju, nie obawiając się pogwałcenia go w przyszłości. Ciągłe wzmacnianie się wzajemnego zaufania, to zabezpieczenie zupełnego osiągnięcia naszych celów“.

(AP.) „Times“ pisze, że otwarcie sesji Dumy Państwowej dało powód do wspaniałej manifestacji, stwierdzającej ścisłą jedność wszystkich, zaludniających Rosję, narodów i ich głębokiej wiary w zwycięstwo ostateczne. Goremykin w mowie swoje podkreślił zbliżenie się wszystkich narodowości w Rosji, wywołane przez wojnę. Rozważając przemówienie Sazonowa, pismo mówi, że ten komunikat znamienny potwierdził jeszcze raz niezachwiane postanowienie obrońców prawa zmiażdżenia potęgi wojennej Niemiec w imię ustanowienia ery trwałego pokoju.

**W sejmie pruskim.**

Otwarcie sejmu pruskiego odbyło się bez zwykłej uroczystości, bez powitania cesarza i oczekiwanych manifestacji. Na otwarciu obecne były trzy czwarte ogólnej liczby posłów. Niektórzy byli w uniformie wojennym. Trybuny były zupełnie puste. Mowa prezydenta sejmu hr. Schwerina odznaczała się umiarkowaniem. „Jeszcze dalecy jesteśmy od celu, mówił hr. Schwerin, lecz im znaczniejsze są nasze ofiary, tem silniejsza gotowość nasza wytrzymania walki do zupełnego i ostatecznego zwycięstwa, jako nagrodę za nieprawdopodobne ofiary. Niemcy walczą o swoje istnienie, o swoją ekonomiczną, kulturalną i narodową przyszłość. W walce tej postawiliśmy wszystko na kartę

W zakończeniu hr. Schwerin nawoływał sejm do jedności wewnętrznej i wstrzymania się od walki partyjnej.

**Protest Austrji w Atenach.**

Ateński korespondent „Frankfurter Zeitung“ donosi, że poseł austrjacko - węgierski przy dworze greckim wręczył Venizelosowi formalny protest przeciwko systematycznemu wyładowywaniu w Salonikach broni i zapasów bojowych, przeznaczonych dla Serbji. Jaka jest odpowiedź rządu niewiadomo.

**Rumunja i Rosja.**

(AP.). W d. 29 stycznia (11 lutego) o godz. 9 wiecz. poseł Pokiewski-Koziełł wyjechał z Bukaresztu do Petrogradu. Zastępuje go czasowo pierwszy sekretarz Arsenjew.

**Dwulicowość Rumunji.**

Rząd rumuński stara się wszelkimi siłami ukryć usługi oddawane Austrji i Niemcom przez wysyłanie zboża, benzyny i t. p. Ukryć tego niepodobna, gdyż do Rumunji przybywają w znacznej liczbie wagony węgierskie.

**W Epirze.**

(AP.). Z Salonik donoszą, że wskutek zobowiązania Grecji wobec mocarstw europejskich, rząd nie zezwala na wybory parlamentarne w Epirze północnym. Obarzona ludność postanowiła, za przykładem kreteńczyków przed wojną 1913 r., dokonać wyborów i posłać swych posłów do Aten.

**Z FRONTU SERBSKIEGO.**

**(AP.) Z Turnsewerina donoszą do Bukaresztu pod datą 29 bm. (11 lut.), że austrjacko-niemieckie wojska rozpoczęły ofenzywę przeciwko Serbji. Obecnie toczy się silna wymiana strzałów armatnich na froncie Dunaj — Hradiszte — Miłoniewac — Sementrja. Artylerja autsrjacka rozlokowała się na wzgórzach Zemunia i we środę przez dwie godziny bombardowała Białogród. Artylerja serbska odpowiadała. Saperom niemieckim udało się zbudować kilka mostów pontonowych na Dunaju. Lada chwila oczekiwane jest wtargnięcie wojsk austrjacko-niemieckich do Serbji. Flotylla 15 aeroplanów niemieckich wyleciała z miasta Panczowa (na Węgrzech) w głąb Serbji w celu wywiadów.**

**Z frontu zachodniego.**

(AP.). Urzędowy komunikat francuski z d. 29 b. m. (11 lutego) donosi, że w Szampanji toczy się walka artyleryjska. Na froncie północnym aeroplany niemieckie rzuciły bomby bez żadnej szkody. W Szampanji również odparte zostały częściowe kontrataki niemieckie. W Argonach walka o fortyfikacje Marie-Terese była niezwykle uporczywa. Siły niemców wynosiły około brygady, ale francuzi utrzymali się na swych pozycjach. Straty niemców b. znaczne. W Wogezach śnieg i mgła, walka pod Toutainelle rozpoczęła się w nocy. Niemców było dwa bataljony, francuzi początkowo cofnęli się, lecz następnie kontratakiem zdobyli ustąpiony teren. Podług komunikatu z tejże daty, wieczornego, nieprzyjaciel silnie bombardował Neuport i wybrzeża Ysery, ale bez poważnych wyników. W Argonach, w okolicy Bagatelle, niemcy w ciągu dnia zaatakowali fortyfikację Marie - Terese, przyczem nieprzyjaciel następował kolumnami, po cztery szeregi, na froncie długości 500 metrów. Atak został odparty ogniem działowym. Nieprzyjaciel pozostawił dużą ilość poległych. W Wogezach, na południe od zamku Delusse a na północ od przełęczy St. Marie, francuzi nagłym atakiem zajęli szaniec niemiecki. W niektórych punktach frontu trwał silny ogień artyleryjski.

**Trzymiljonowa armja angielska.**

(AP.) 29 b. m. (11 lut.). **Z Londynu donoszą, że izba gmin jednogłośnie uchwaliła kredyty na utworzenie trzymiljonowej armji angielskiej.**

**Francuski minister marynarki o oświadczeniu Niemiec.**

„Wiecz. Wremia“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem marynarki francuskiej Augagneur, który omawiając sytuację ogólną powiedział:

Gdyby w sierpniu roku ubiegłego powiedziano nam, że osiągniemy takie wyniki, jakich świadkami jesteśmy w chwili obecnej, gdy flota niemiecka faktycznie nie może ukazać się na otwartem morzu, a cała olbrzymia armja ces. Wilhelma stoi na jednem miejscu, niktby z nas nie uwierzył, że wszystkie plany runęły jeden po drugim na zawsze.

Tylko ostateczną rozpaczą można wyjaśnić znane oświadczenia rządu berlińskiego ustanowienia nielegalnej blokady la Manche i wód angielskich. Podobne środki Niemiec przekonają tylko wszystkich o nielegalności postępowania Niemiec, gdyż pogróżki te innych wyników wobec ich niewykonalności mieć nie mogą. Prawdopodobnie niemcy przedsięwezmą szereg napadów na okręty handlowe, tak samo, jak dokonywali napadów na bezbronne miasta.

Analizując szczegółowo oświadczenia rządu niemieckiego o blokadzie, mówił Augagneur, coraz bardziej przekonywamy się, że plan ten jest niewykonalny. Tylko oślepli nienawiścią niemcy, wbrew jawnej możliwości i zdrowemu rozsądkowi, zapominają, że nie rozporządzają dostateczną liczbą łodzi podwodnych dla zamknięcia wszystkich wód, otaczających Anglję. Prócz tego nie należy zapominać, że łodzie podwodne narażają się w nocy na wielkie niebezpieczeństwo.

W każdym razie ani Francja, ani Anglja nie ulękną się oświadczenia Niemiec i jak dawniej będą dokonywały przewozu wojsk, towarów i pasażerów przez la Manche.

**Zakaz handlu absyntem.**

(AP.) Omawianie we francuskiej Izbie posłów projektu zakazu handlu hurtownego i detalicznego absyntem oraz trunków pokrewnych we Francji zostało odroczone do dnia następnego.

**Duńczycy wobec pogróżki Niemiec.**

„Eruning News“ otrzymuje z Kopenhagi wiadomość, że kapitanowie największych duńskich statków handlowych w razie napadu na nie niemieckich łodzi podwodnych postanowili nietylko stawić opór, lecz popróbować zatopić atakującą niemiecką łódź podwodną.

**Z Antwerpji.**

(AP.) Do Londynu donoszą z Amsterdamu pod datą 29 bm. (11 lutego), że ludność Antwerpji mocno zatrwożona została faktem, że we wtorek wieczorem, gdy podczas apelu żołnierzy niemieckich nie doliczono się 200 w domach, w których ci żołnierze byli ulokowani, dokonano rewizji i właściciele tych domów oraz osoby cywilne zostały aresztowane.

**Zatopione statki angielskie.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). Według raportu kapitanów zatopionych okrętów angielskich „Ikaria“ szedł z Brazylji do Havru i 18 b. m. st. st. na północny-zachód od Havru został zatopiony. Jedynem ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem było spostrzeżenie w odległości 30 stóp ruchu wody od idącej miny. „Tokamaru“, który szedł z Nowej Zelandji do Havru w pobliżu Havru wpadł na minę łodzi podwodnej. Załogę uratował traler francuski.

Prawdopodobnie tak samo zginął statek „Oriole“.

**Atak na parowiec angielski.**

(AP.). Z Amsterdamu donoszą do Londynu pod datą 29 b. m. (11 lutego), że przybyły tam rano, w drodze z wyspy Jawy, angielski parowiec pasażerski „Lertes“ zakomunikował, że we środę, w pobliżu pływającej latarni morskiej przy ujściu Mozy, był ostrzeliwany przez niemiecką łódź podwodną, przyczem pociski trafiały w pokład górny, uszkodziły komin, kompasy i szalupy. Następnie łódź podwodna wypuściła torpedę, jednakże, dzięki zręcznemu manewrowaniu i dużej szybkości, udało się parowcowi uniknąć nieszczęścia. Parowiec płynął bez bandery, lecz następnie wywiesił banderę holenderską, aby ocalić pasażerów poddanych krajów neutralnych.

**Aresztowanie ładunku.**

(AP.) Rząd angielski zaaresztował ładunek artykułów spożywczych na okręcie amerykańskim „Wilhelmina“, który wpłynął do portu Follmonos. Ładunek adresowany był do poddanego amerykańskiego w Hamburgu. Areszt motywuje się tem, że rząd niemiecki konfiskuje wszystkie zapasy żywnościowe w Niemczech.

**Katastrofa ze statkiem norweskim.**

(AP.) Z Londynu donoszą, że do Bremsbpy przybyła załoga statku norweskiego „Frigga“. Statek ten w dn. 26 st. (8 lut.) na morzu Północnem natrafił na jakiś przedmiot podwodny i zatonął.

**W angielskiej Izbie gmin.**

(AP.). Asquith oświadczył, że w poniedziałek Lloyd George wystąpi z deklaracją o pertraktacjach między rosyjskim i francuskim ministrami finansów.

(AP.). W Izbie gmin na zapytanie czy nie zostały przez rząd rosyjski dodane jakieś zmiany w trybie wpuszczenia w granice Rosji cudzoziemców i czy pozwolono obecnie osobom wyznania żydowskiego na wjazd do Rosji. Grey odpowiedział, że nie posiada żadnych wiadomości o jakichkolwiek zmianach w tej dziedzinie. Gdy interpelujący poseł zaczął nastawać na konieczność otrzymania wiadomości w tej sprawie. Grey odrzekł, że w obecnym czasie jest wręcz niemożliwością wszczynanie jakiejkolwiek kwestji, dotyczącej spraw wewnętrznych Rosji, co wywołało uznanie.

(AP.). W odpowiedzi na pytanie w Izbie gmin, pomocnik sekretarza stanu oświadczył, że liczne komunikaty tudzież doniesienia jednego z oficerów angielskich, który zbiegł z niewoli niemieckiej, dają podstawę do obaw, że jeńcy angielscy w Niemczech są krzywdzeni, że z nimi obchodzą się gorzej niż z jeńcami rosyjskimi i francuskimi.

(AP.). W d. 29 bm. (11 lutego) Asquith, odpowiadając w Izbie gmin na zapytania oświadczył: 1-o rząd zamierza przedsięwziąć bardziej surowe zarządzenia przeciwko handlowi niemieckiemu, wobec wyraźnego pogwałcenia przez niemców zwyczajów wojennych; 2-o nie jestem przygotowany do objaśnień charakteru ogólnego w sprawie porównania z korsarzami niemców dokonywujących napaści, zabijających kobiety, dzieci miejscowości nieobronnych. Każdy taki wypadek powinien być przedmiotem specjalnego rozpatrzenia;; 3-o sześćdziesiąt procentów ranionych w walkach anglików już wyzdrowiało i gotowi są powrócić do szeregów.

(AP.). W odpowiedzi na zapytanie, czy zamierza rząd wielkobrytański w celu zakończenia strasznego przelewu krwi, otwarcie sformułować podstawy, na których Anglja i jej sprzymierzeńcy byliby gotowi przystąpić do obrad nad warunkami pokoju. Grey oświadczył: publicznie wypowiedziane niedawno na ten temat w Niemczech opinje nie dają podstaw do przypuszczeń, że można będzie zbliżyć się do wspomnianego celu przez wejście na drogę zalecaną przez autora zapytania. Odpowiedź Grey'a przyjęto długotrwałemi oklaskami.

(AP.). Asquith, mówiąc o wyrażonem przez Izbę gmin ubolewaniu z powodu podwyższenia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, oświadczył, że rząd gruntownie zbadał sprawę i doszedł do przekonania, że podwyżka cen nie przekroczyła normy, której należało oczekiwać. Zmniejszenia się rozmiarów zakupu nie zauważono. Podwyższenie cen pszenicy wywołane zostało przez zamknięcie Dardanelów i przez mniejsze zbiory zbóż na terenach zajętych przez wojnę. Zmniejszenie się zapasów pszenicy nie długo będzie trwało. Podrożenie mięsa wywołane zostało zwiększeniem potrzeby dla armji, ponieważ żadna armja nie jest lepiej karmiona, niż angielska. Zapasy cukru wystarczą na wiele miesięcy. Wydobywanie węgla zmniejszone przez udział w wojnie wielu górników, podrożenie węgla wywołane trudnościami dowozowemi. W przyszłości zboże dowożone będzie z Argentyny, ale jeszcze trzeba pewnego czasu, aby admiralicja polepszyła warunki dowozu morzem. Rząd uczyni wszystko, aby niedopuścić do biedy w sferach robotniczych, jednakże należy pamiętać, że obecna wielka wojna nie obejdzie się bez ofiar. Rząd ma zamiar zakupić zapasy żywności, jednak jest wątpliwem, aby ten środek dopomógł do osiągnięcia zamierzonego celu.

**Komisje wojskowe.**

(AP.). Ze Sztokholmu donoszą pod datą 30 bm. (12 lutego), że oprócz dwóch komisji wojskowych, zorganizowanych w celu ulżenia potrzebie żywnościowej w Niemczech istnieje jeszcze jedna komisja: wojskowa „komisja przemysłowa“. Na skutek propozycji tej komisji, kilka towarzystw przemysłowych zjednoczyły w jednych rękach potrzebne dla celów wojennych materjały surowe, do rozesłania ich do fabryk.

**Zamówienia angielskie w Ameryce.**

Według informacji pism berlińskich, firma amerykańska „Bethlehem Steel Corporation“, otrzymawszy zamówienia od Anglji na wyrób szrapneli, postawiła do roboty 10 tys. robotników. Kierownik tej firmy Charlez Schwab zawarł z Anglją umowę na dostawy wojskowe na sumę 50 miljonów dolarów.

**Z Persji.**

(AP.). Z Ispahanu donoszą, że Pugens, jako konsul, ogłasza fałszywe komunikaty o porażkach sprzymierzeńców.

Pojawiła się nowa „fetwa“ o wojnie świętej, pod hasłem: „Śmierć pesaom, służącym europejczykom“.

**Trójprzymierze azjatyckie.**

Prasa berlińska przyjaźnie cytuje projekt, jaki ukazał się w konstantynopolskiej gaz. „Tanin“ utworzenia azjatyckiego trójprzymierza Turcji, Persji i Afganistanu.

**Niemcy i Ameryka.**

(AP.). Z Sztokholmu donoszą pod datą 29 b. m. (11 lutego), że prasa niemiecka zdradza wzrastające niezadowolenie ze sposobu postępowania amerykanów. „Deutsch Tages Ztg.“ pisze: „Jeżeli Stany Zjednoczone pozwalają okrętom angielskim żeglować pod flagą amerykańską aby je uchronić, bandera amerykańska nie będzie obroną dla okrętów amerykańskich, a prawne zobowiązania amerykanów wobec Niemiec utracą swą siłę. Jadących do Ameryki należy przestrzedz przed korzystaniem, szczególniej z parowców angielskich.

Prasa amerykańska coraz większe wyraża oburzenie z powodu pogróżek niemców topienia wszystkich statków handlowych państw neutralnych, które ukażą się w rejonie blokady.

Prasa amerykańska potępia to stanowisko Niemiec, nazywając je prawem „Lynchu“ na morzu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd amerykański złoży notę z protestem przeciwko zamiarom niemieckim.

(AP.) W dn. 29 bm. (11 lut.) prezydent Wilson rozpatrywał projekty dwóch not rządu amerykańskiego. Jedna nota dotyczy sprawy parowca „Lusitania“, który korzystał z flagi Stanów Zjednoczonych, druga ma na widoku zachowanie się Niemiec wobec okrętów neutralnych na wodach, które ogłoszone zostały jako będące w sferze działań wojennych. Żadna z tych not nie będzie zawierała nic, co mogłoby być tłómaczone jako protest przeciwko pogwałceniu prawa międzynarodowego. Jest zamiar zainterpelowania niemców, aby dały dalsze wyjaśnienia, jakim sposobem zamierzają one określić narodowość parowców na terenie działań wojennych. Noty zostaną wysłane dopiero po otrzymaniu od posłów amerykańskich w Londynie i w Berlinie urzędowych odpowiedzi na rzeczone zapytania.

(AP.) Z Waszyngtonu donoszą, że odrzuciwszy obrady nad billem o kupnie okrętów niemieckich, senat uchwalił bill, ograniczający rząd, jako właściciela okrętów, terminem dwuletnim po zawarciu pokoju, w którym to terminie zabronionem jest kupowanie zatrzymanych w portach amerykańskich okrętów.

(AP.) Ag. Reutera dowiedziała się, że odpowiedź ostateczna rządu angielskiego na notę Stanów Zjedn. z d. 15 (28) grudnia w sprawie kontrabandy już została sporządzona.

**Japończycy w Chinach.**

* (AP.) 29 b. m. (11 lut.). Z Tokio donoszą, że ministerjum wojny otrzymało 6 miljonów na utrzymanie oddziału okupacyjnego w Szańduniu, naprawę szańduńskiej kolei żelaznej i eksploatację kopalni węgla.

# PARLAMENT.

**POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dn. 30 bm. (12 lut.). (T. A. P.).**

Przewodniczący *Golubiew*. Zaznaczywszy prędkie, zawdzięczając wytężonym pracom prezesa i członków komisji finansowej tudzież urzędników kancelarji państwowej, zakończenie rozpatrywania preliminarza państwowego, przewodniczący proponuje rozważyć kwestję wybrania nowego składu komisji finansowej na sesję następną.

*Pokrowskij* sądzi, że wybory należy odroczyć do czasu rozpoczęcia się kadencji, gdyż skład członków z wyborów do tego czasu zmieni się prawie w dwóch częściach. Wniosek zostaje przyjęty.

*Hurko* poza koleją występuje z oświadczeniem, w którem mówi, że nie może powstrzymać się, by przedwyekspirowaniem jego pełnomocnictw nieskorzystać po raz ostatni z prawa zwrócenia się do Rady z życzeniem, lubo ono w innych formach i z innych powodów było już wypowiedziane z mównicy Rady Państwa. Niech istniejąca obecnie powszechna jednomyślność w ważniejszych zagadnieniach życia państwowego, na wieki zniszczy wzajemną nieufność, częstokroć ujawnianą przez rozmaite partje polityczne. Oczywiście zupełna jedność możliwą jest w najbardziej zasadniczych kwestjach życia państwowego, a właściwiej w jednej kwestji — samego istnienia tego życia. Co więcej, różnica zdań nawet współdziała różnostronemu oświetleniu i zapewnia możliwość najlepszego roztrzygnięcia kwestji. Wszakże zaufanie wzajemne osób różniących się w zdaniach swoich jest bezwzględnie konieczne, a ono właśnie nie wyróżniało naszych stronnictw i naszych warstw społecznych. Piorunujące wypadki niezbicie dowiodły obecnie, że wszystkie partje, zasługujące na miano partji politycznych, mocno się trzymają naszego państwa i naszej państwowości. Przedstawiciele ich nie zatrzymali się przed najwyższą ofiarą, jaką człowiek może złożyć dlakraju swego — ofiarą swego życia. Wzajemne zaufanie i poważanie nieodmienne są nie tylko dla należytego roztrzygnięcia bez liku naszych spraw wewnętrznych, lecz też i dla zabezpieczenia nam należytego stanowiska śród innych narodów słowiańskich. Jedynie przez zastąpienie w sprzeczkach naszych dążenia do czytania między wierszami u przeciwników politycznych — wiarą w szczerość ich, możemy zdobyć należyte znaczenie i wagę w sprawach ogólnosłowiańskich. Hurko mówił dalej: „Mamy nadzieję, że zcześnie kłótnia odwieczna między dwoma najgłówniejszemi plemionami słowiańskiemi — rosjanami i polakami. Mamy też nadzieję, że się umocnimy w Carogrodzie, przez owładnięcie Carogrodem bowiem tylko możemy osiągnąć rzeczywistą jedność ze słowianami południowymi i zapobiedz niszczącemu wpływowi germanizmu, panującemu obecnie w pewnej ich części. Główna prastara przeszkoda ku temu już zniknęła, a mianowicie przeciwdziałanie tych państw Europy zachodniej, które obecnie czcimy, jako naszych świetnych sprzymierzeńców. Wtedy urzeczywistni się marzenie poety, wypowiedziane w słowach: „...I stare kopuły Zofji ponownie osłoni ołtarz Chrystusowy, o! padnij przed nim

---

wiecznem brnięciu w piasku, na głodzie i pragnieniu. Należało przytem powstrzymywać żołnierzy od popełniania tysiąca nieostrożności i obawiać się jednocześnie, że się zapomniało o czemś niezbędnem, że się jest winnym różnych błędów. Całość stanowiła szereg zasadzek, chytrości, niepotrzebnej gadaniny, nieprzezwyciężonych trudności i fuszerek. Przeważnie, wszystko było dziełem trafu, wogóle pomyślnego, gdyż obaj przeciwnicy mniej więcej narówni byli zaplątani.

Koroną tego wszystkiego była uporczywa walka, podczas której został okaleczony, on i kilkunastu innych. Nie pozwolono im nawet na śmierć bohaterską — naznaczeni na całe życie, zostali odrzuceni, jak graty bezużyteczne. Walczący przeistaczali się w zgrają wściekłych psów, chwytających się wzajem za gardło. Przestrach, nienawiść i żądza zemsty kierowały rękami i władały bronią, nie miało to... nic wspólnego z tem, czego się spodziewał i o czem myślał... Wszystko to, czego się uczył w szkołach, albo w akademji wojskowej, rzeczywistość brutalna wytarła z jego pamięci. Z naiwnym uporem oszukanego dziecka, powtarzał często słowa, które mu przyszły na myśl w chwili, gdy zaczął ponuro przeczuwać błąd własny i tylu innych:

— To wcale nie wojna... wcale nie...

— — — — — — — — — —

Były porucznik bersaljerów, Nino Rivarato, przystanął z westchnieniem na ulicy, ażeby nieco odpocząć, każdy bowiem krok był dlań wysiłkiem.

Powitanie narzeczonej było najboleśniejszą chwilą jego życia. Ten ruch przerażenia i mimowolnej niechęci, z jakim signorina Carmela na widok jego ukryła twarz w dłoniach, miał mu pozostać nazawsze w pamięci. Objaśnił go niemiłosiernie, że marzenia jego nie były czem innem, jak — marzeniami. Nastawać po tem wszystkiem na dotrzymanie obietnicy nie uchodziło człowiekowi, dbającemu o godność osobistą. Z nieskończonem zmęczeniem, niemal obojętnie, spoglądał porucznik Nino na signorinę Carmelę, gdy wsparta na ramieniu matki, chwiejnym krokiem, opuszczała pokój. Wiedziała wszak uprzednio, że został raniony, miała więc czas przygotować się i... Porucznik Nino wzruszył ramionami — zupełnie beznadziejnem było to wszystko.

Signor Tallandini odprowadził go do drzwi. Był niezadowolony, czego zresztą nie ukrywał. Ta głupia wojna trwała zbyt długo. Jego akcje trypolitańskie nie poszły w górę, jak się spodziewał, przeciwnie, nie przedstawiały teraz prawie żadnej wartości. Zaiste, nie był to czas odpowiedni na małżeństwo.

— Wojna! żachnął się signor Tallandini. — Naród cywilizowany nie wdaje się w podobne szaleństwa. Wykształcenie i postęp inne zadania wskazywać mu powinny.

Porucznik Nino odszedł w trakcie długiego wyjaśnienia, dotyczącego rodzaju i znaczenia tych zadań.

O kilka kroków od rogu ulicy przystanął znowu i westchnął. Kot wystraszony uciekł z okna piwnicy, a obie staruszki, stojące przed bramą obrzuciły ciekawem spojrzeniem zeszpeconego kalekę.

— Zadania, myślał dymisjonowany kapitan Nino Rivarato i wzruszył obojętnie ramionami. — Tak, pojedyńcze jednostki i narody posiadały ich aż nadto dużo. Niezbędne, nieuniknione, pełne obietnic, czekały one na wykonanie. Ale nigdy wykonane nie zostały, większość traktowano po partacku, a o reszcie zapominano, innemi słowy, należało stale być przygotowanym na wojnę i śmierć — pokój bowiem i życie straciły swe znaczenie wobec tego, co się wydawało więcej od nich niezbędnem.

Zmęczony i zniechęcony posuwał się znowu naprzód na swych kulach i znikł w tłumie ruchli

KONIEC.

Cesarzu Rosji i powstań, jako cesarz wszechsłowiański!"

*Książę Golicyn-Muraciin* również składa oświadczenie, mówiąc, że każda minuta przeżywana buduje wiekową przyszłość. Niemasz więcej życia pojedyńczego — wszystko stało się wszechrosyjskiem. W duszy każdego z nas kraj zajął swoje miejsce. Jeżeli prawdą jest, że świat bajeczny każdego z narodów wyraża rzeczywistość żywiołową, to z radością zaznaczymy, że żywioł nasz jest mocniejszy nibelungowego, opiewającego zdradę i gniew. Nie powinno nas trapić, że znaczną część walki prowadzimy na terytorjum swojem. Jezioro Czudskie i pole Kulikowskie leżą również w granicach naszych. Teraz na ziemi naszej dokonano siewu wielkiego, to też będzie i wielkie żniwo za rubieżą. Rozstając się ze sobą, życzmy, by dzień naszego z rozkazu Najwyższego zgromadzenia się był dniem święcenia wielkiej uroczystości na sławę pomazańca Bożego i sławę świętej Rusi. Zwycięstwo będzie nasze! Niema wątpliwości, bo droga nasza prosta i uczciwa!

*Sekretarz państwa* odczytał Ukaz o zawieszeniu obrad Rady i naznaczenia terminu wznowienia nie później, jak w listopadzie 1915 r., w zależności od warunków nadzwyczajnych.

*Przewodniczący* proponuje oświadczyć niezmienne wiernopoddańcze oddanie i wznosi okrzyk: „Niech żyje Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Mikołaj Aleksandrowicz! Hura!"

Wszyscy członkowie Rady wstają i rozlegio się potężne trzykrotne „hura!" i stojąc wysłuchali następującego przemówienia przewodniczącego.

„My również stwierdzamy, że podczas toczącej się wojny światowej nie słabnie a umacnia się potęga Rosji, silnej w zjednoczeniu z Najprawowierniejszym Monarchą w jednomyślnej gotowości wszystkich i każdego, ponosić ofiary dla osiągnięcia zupełnego zgniecenia wrogów. Wielkie są straty naszego ojczystego rycerstwa i floty, wielkie są straty i cierpienia przeniesione przez ludność pograniczną z racji wtargnięcie pułków nieprzyjacielskich, wielkie jest napięcie potęgi Rosji, ale niech będą również wielkie i te powodzenia, które osiągnięte dla urzeczywistnienia historycznych, szerokich zadań przy zawarciu pokoju, dla zapewnienia Rosji spokojnego i niezależnego od postronnego wtrącania się, od postronnej przeszkody, pokojowego, potężnego rozkwitu duchowych i produkcyjnych sił Rosji. Z takiemi jasnemi nadziejami wspomnijmy zwrócone ku nam w samym początku wojny natchnione słowa Panującego, Ukoronowanego Wodza Rosji!"

„Z nami Bóg!" rozlegają się okrzyki i hymn. Sala posiedzeń rozbrzmiewa dźwiękami hymnu narodowego i ciągłemi okrzykami „hura!".

W loży ministrów znajdowali się w pełnym składzie wszyscy ministrowie z premjerem na czele.

**POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dn. 29 bm. (11 lut.).**
**(T. A. P.).**

Przewodniczy Rodzianko. W loży wszyscy ministrowie i wiceministrowie z premjerem na czele.

Prezes Dumy odczytał następujący telegram Wodza Naczelnego, przysłany w odpowiedzi na telegram wysłany przez Dumę w dn. 27 bm. (9 lut.). „Do głębi wzruszony jestem wyrażonemi mi przez Dumę uczuciami względem bohaterskiej armji i floty. Świadomość, że cała Rosji stoi, jak jeden człowiek raduje serce nasze. To też cała Rosja może ze spokojem spoglądać w przyszłość. Armją i flota, podług woli ubóstwianego Zwierzchniego Wodza swojego spełnią swój dług i przysięgę. Z błogosławieństwem Cesarza i z Bożą pomocą, wierzę mocno, ostatecznie skruszą wrogów Cesarza, ojczyzny i całej Słowiańszczyzny. Proszę Pana zakomunikować panom członkom Dumy Państwowej moje serdeczne podziękowanie. Generał - adiutant MIKOŁAJ.

Burzliwe i długotrwałe oklaski wszystkich obecnych rozległy się po przeczytaniu telegramu.

*Referent komisji budżetowej Firsow I* oświadcza, że komisja rozpatrzywszy wszystkie formuły i żądania, zgłoszone do budżetu uznała, że w chwili obecnej byłoby najwłaściwiej zatrzymać się na żądaniach, dotyczących wielkich wypadków przeżywanych przez ojczyznę, więc proponuje następujące żądania: Duma Państwowa uznaje za konieczne: I aby rząd zajął się jaknajprędszem zarządzeniem środków pomocy państwowej dla ludności zrujnowanej z powodu wojny; II aby rząd bezzwłocznie zajął się opracowaniem projektu do prawa, w dopełnienie prawa z dn. 25 czerwca (7 lipca) 1912 r. o ustanowieniu emerytury i zapomóg dla dzieci przy wdowach i dzieci sierot zupełnych tych żołnierzy, którzy polegli na polu walki w wojnie obecnej; III ażeby osoby będące w służbie policyjnej, a należące do wojska zostały zastąpione przez wojskowych, które już nie należą do szeregów, ale zdolne są do służby policyjnej; IV aby przy min. spraw zagranicznych była zorganizowana komisja śledcza, w celu zbadania pogwałceń przez austrjaków, niemców i turków prawa międzynarodowego, przepisów i zwyczajów wojny i w celu obliczenia wartości strat uczynionych państwu, instytucjom publicznym i osobom prywatnym.

*Makagon* w imieniu grupy włościańskiej popiera 3-ci punkt o powołaniu do wojska wojskowych, zajmujących posady w policji.

*Czystow*, włościanin, zgłasza życzenie konieczności jaknajprędszego wprowadzenia stopniowanego podatku dochodowego. Propozycje komisji budżetowej zostały przez Dumę przyjęte. Propozycja Czystowa nie była poddaną pod głosowanie, ponieważ nie była rozpatrywana przez komisję budżetową.

Następnie przewodniczący odczytał ukaz Najwyższy:

„Na mocy artykułu 99-go zasadniczych praw państwowych rozkazujemy zajęcia Dumy Państwowej przerwać 29 b. m. (11 lut.) r. b. i wyznaczyć termin ich wznowienia najpóźniej w listopadzie 1915 r. zależnie od nadzwyczajnych okoliczności.

Senat rządzący nie omieszka poczynić dla niniejszego odpowiednie zarządzenia". Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole, 11 stycznia 1915 r.

Prezes wzniósł okrzyk „hurra" na cześć Najjaśniejszego Pana. Długo niemilknące okrzyki „hurra" rozbrzmiewały w sali posiedzeń — poczem posiedzenie zostało zamknięte.

---

**Wrażenie deklaracji posła Jarońskiego.** Oświadczenie posła Jarońskiego, że obecnie czas jest myśleć tylko o jednem, a mianowicie — o złamaniu groźnych dla całej słowiańszczyzny Niemiec — wywarło w Dumie jaknajlepsze wrażenie.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw wyrazili w kuluarach pogląd, że takie postawienie sprawy przez Koło polskie ułatwia wysoce urzeczywistnienie odezwy Wodza Naczelnego.

**Stanowisko niemców nadbałtyckich.** „Nowoje Wremia" pisze:

„Szczególniej zachowywali się posłowie-niemcy z prowincji nadbałtyckich na posiedzeniu Dumy 27 bm. (9 lut.). Nie tylko nie wystąpili z oświadczeniami, lecz wówczas, gdy cała Duma dziesiątki razy grzmiała od oklasków w czasie i po mowach przedstawicieli narodowości i frakcji, grupa niemców nadbałtyckich była dziwnie skąpa w oklaski. Nawet wówczas, gdy wszystkie ławy poselskie grzmiały od oklasków na cześć Anglji i Francji, nasi lojalni baronowie obojętnie przyglądali się owacjom, założywszy ręce za plecy.

Na posiedzeniu 28 bm. (10 lut.), gdy cała Duma po mowie Puryszkiewicza, wzywającego rząd i społeczeństwo do pomocy ludności zrujnowanej Polski, biła oklaski, baronowie niemieccy milczeli".

**Po obradach dumskich.** W kołach dyplomatycznych posiedzenie dumskie wywarło naogół bardzo dodatnie wrażenie. Dotyczy to zwłaszcza exposé Sazonowa, które, jak zaznaczyli w rozmowach z posłami przedstawiciele państw sprzymierzonych, przeniknięte jest głęboką wiarą w ostateczny tryumf koalicji i wywoła niewątpliwie sympatyczny oddźwięk na froncie zachodnim. Przedstawiciele dyplomatyczni zwracają przytem uwagę, że francusko-angielsko-rosyjskie porozumienie finansowe, którego wyrazem była ukończona świeżo w Paryżu konferencja, nie jest wcale, jakby się na pozór zdawało, czasowe tylko, na czas trwania wojny. Przeciwnie, istnieć ono będzie i po wojnie i zamieni się niewątpliwie w porozumienie trwałe i stałe. A jest to fakt olbrzymiej doniosłości politycznej.

**Prezydjum komisji budżetowej.** (AP.) Komisja budżetowa wybrała: na prezydującego Aleksiejenkę, na wiceprezydujących Firsowa I-go i Rżewskiego, na sekretarzów Godniewa, Sudienkę i Gryniewicza.

---

# Ostatnie telegramy.

**Otrzymane w nocy 30 bm. (12 lut.).**

## Z FRONTU WSCHODNIEGO.

**PETROGRAD.** (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 30 bm. (12 lut.):

**Na froncie pomiędzy Niemnem dolnym a Wisłą, pojedyńcze starcia bojowe toczyły się na zachód od Margrabowa pod Ełkiem, na połowie drogi pomiędzy Ostrołęką a Myszyńcem, na zachód od Myszyńca i w okolicach Sierpca.**

**Na lewym brzegu Wisły tylko wymiana strzałów, przyczem artylerja nasza w wielu punktach osiągnęła dobre wyniki.**

**W Karpatach odparliśmy ataki nieprzyjaciela w okolicach Świdnika, pod Wyszkowem, Porohu pod Roztoką w pobliżu granicy Bukowiny.**

**O świcie w d. 29 bm. (11 lut.) niemcy znów ponieśli znaczne straty pod górą „992", pod Kozłówką przy dokonaniu na nią dwóch powtórnych ataków niepomyślnych.**

**W okolicy Lutowisk i Zawadki wojska nasze owładnęły część szańców nieprzyjacielskich, przyczem wzięliśmy do niewoli 500 żołnierzy i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.**

## WOJNA Z TURCJĄ.

**Bukareszt.** (AP.) 30 bm. (12 lut.). Ze źródeł dyplomatycznych donoszą, że niemiecka misja wojenna w Konstantynopolu doszła do zupełnego zwątpienia i zupełnie rozczarowała się względem armji tureckiej, wyrażając obawy, iż jeżeli natychmiast nie będzie dostarczona duża ilość amunicji, to kontynuowanie kompanji i wszelki opór ze strony Turcji stanie się niemożebnym.

## Z NORWEGJI.

**Chrystjanja.** (AP.) Storting uchwalił projekt rządowy przedłużenia terminu służby frontowej żołnierzy powołania tegorocznego do dni 90.

## ECHA POSIEDZEŃ DUMY.

**Rzym.** (AP.) Gazeta „Idee Nationale", komentując przemówienie Sazonowa, charakteryzuje je jako uprzedzenie i wskazówkę. Uważa za bardzo znamienną część przemówienia, poświęconego państwom centralnym, a zwłaszcza Włochom i zaznacza, że Sazonow wspomniał o Włoszech tylko raz, porównywując je z Hiszpanją.

---

# Na szerokim świecie.

**Polak — generał Oo. Jezuitów.** (AP.) Z Paryża telegrafują, że polak, o. Włodzimierz Ledóchowski, został wybrany na stanowisko generała zakonu Oo. Jezuitów.

**Pielgrzymki do Domrémy.** Pielgrzymki do miejsca urodzenia Dziewicy Orleańskiej, bardzo liczne od czasu rozpoczęcia wojny, nie tylko nie ustają, ale wzmogły się jeszcze. W księdze, umieszczonej w domu Joanny D'Arc, istniejącym dotąd, zapisują się przeważnie oficerowie i żołnierze, zanosząc do świętej modły o zwycięstwo Francji. Zwróciła między innemi uwagę prośba podpisana przez markiza d'Estourbeillon, który dodaje, że jeden z jego przodków bił się u boku Joanny D'Arc w roku 1423 pod Angers i Patay.

**30,000,000 koni.** W tygodniku „Jeździec i myśliwy" ukazało się ciekawe studjum historyczno-hippologiczne pióra red. St. Wotowskiego, p. t. „Konie państw wojujących". W studjum tem autor omawia szczegółowo stan hodowli końskiej we wszystkich państwach wojujących, przyczem daje ciekawą informację co do liczebności koni w państwie rosyjskiem. Nie wszystkim zapewne wiadoma jest imponująca liczba 28,000,000 koni w samej Rosji europejskiej. W całej zaś monarchji rosyjskiej ilość koni dosięga niebywałej cyfry trzydziestu miljonów.

**Katastrofa w pracowni pocisków.** (AP.) Ze Stokholmu telegrafują, że w niedużej pracowni, sporządzającej pociski do strzelania ćwiczeniowego, znajdującej się w pobliżu koszar straży pałacowej, we dnie nastąpił wybuch prochu. Polegli: podoficer i 6 robotników, rannych są 4 osoby, z których 2 ciężko.

---

NA WPISY.

Rozpoczęło się nowe półrocze szkolne przy okolicznościach nie lepszych od poprzedniego. Mnóstwo młodzieży oczekuje zasiłku na opłacenie wpisowego ze źródła pomocy publicznej. Sprawę tę kładziemy na sercu i pamięci naszych Czytelników w przekonaniu, że żadne inne potrzeby i sprawy nie mogą i nie powinny osłabić współczucia dla łaknących światła i nauki.

---

# OFIARY

*złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".*

**Dla jeńców polaków.** Zamiast depeszy na ślub p. Marji Downarowiczówny z p. Zygmuntem Ruszczycem L. Nieławicka i L. Huszczowa 2 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Zofji Kościałkowskiej z p. Marjanem Miekiewiczem Fabjan Baranowicz 2 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Lucjana Wnukowskiego z p. Jadwigą Bobiatyńską Helena Bobatyrewiczowa 1 rb. Ku uczczeniu ś. p. Edmunda Rybasiewicza Braterstwo 3 rb. Ku uczczeniu ś. p. Józefa Świackiego Bezimiennie 5 rb. Nieprzyjęte przez p. I. Żórawską od M. J. 2 rb.

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów.** W. Januszewski 25 rb. Zamiast depeszy na ślub p. M. Downarowiczówny z p. Z. Ruszczycem Oskarostwo Rouckowie 1 rb. Ku uczczeniu ś. p. męża Ignacego d'Ammana Emilja d'Amman 10 rb. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Heleny Sidorowiczówny Michałostwo Strzałkowie 10 rb.

**„Litwa — Koronie".** F. Pawłowiczówna 25 rb., Zofja Lewe 10 rb. Zamiast depeszy na ślub p. M. Downarowiczówny z p. Z. Ruszczycem Józefostwo Sokołowscy i Ignacy Sokołowski 6 rb. Ku uczczeniu ś. p. Bronisława Grużewskiego swojego drużby Antoni Moro 5 rb.

**Dla zubożałej ludności polskiej m. Lwowa.** Wygrane w karty Iza Baranowiczówna 1 rb. 50 kop. Nieprzyjęte przez p. E. Bociarską od M. J. 2 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Z. Ruszczyca z p. M. Downarowiczówną Marja Stankiewiczowa z córkami i Roman Stankiewicz 1 rb.

**Na bezpłatne obiady.** Zamiast depeszy na ślub p. J. Bobiatyńskiej z p. L. Wnukowskim Julja Staniewiczowa 2 rb.

**Na zakład dla nieuleczalnych chorych ks. Czerniawskiego.** W rocznicę zgonu ś. p. Edwarda Jagmina Rodzina 3 rb.

**Na dom Serca Jezusowego.** Zamiast depeszy na ślub p. W. Wańkowicza z p. J. Römerówną P. Woroniez 5 rb.

**Na szpital kowieński.** Konstancja Giedgowd 10 rb.

---

# CENY ZBOŻA.

**WILNO, 30 stycznia.**

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

| | płacono za pud. |
|---|---|
| Żyto miejscowe furmankowe | 138—140 |
| Żyto miejscowe wagonowe | 140—142 |
| Żyto rosyjskie | 142—145 |
| Owies miejscowy | 135—140 |
| Owies rosyjski | 140—145 |
| Jęczmień miejscowy | 115—120 |
| Jęczmień rosyjski | 115—120 |
| Otręby żytnie | 98 |
| Otręby pszenne | 98—100 |
| Otręby jęczmienne | — — |
| Groch miejscowy | 140—170 |
| Groch rosyjski | 180—200 |
| Groch Wiktorja | 230—250 |
| Fasola biała | 200—220 |
| Fasola żółta | 190—200 |
| Sól gruba | — — |
| Sól kuchenna | 85 |
| Siano łąkowe | 65— 75 |
| Siano koniczyna | 75— 80 |
| Słoma | 40— 50 |

**Rynek Stefański.**

| | |
|---|---|
| Kartofle za ośminę | 80—200 |
| Jaja za dziesiątek | 35— 40 |
| Śmietana za kwartę | 40— 45 |
| Twarog za kwartę | 25 |

**Dostarczono na targ 27, 28 i 29 bm.:**

| | |
|---|---|
| Krów | 12 |
| Cieląt | 578 |
| Kóz | — |
| Owiec | 1 |
| Świń | 371 |
| | płacono za pud |
| Żywe wieprze | do 825 |
| Bite wieprze | do 800 |

---

# Rozkład jazdy pociągów.

**(Godziny podane wedł. czasu petrogradzkiego).**

**ODCHODZĄ Z WILNA.**

**Do Petrogradu:** osobowy — o godz. 11 rano; osobowy — o godz. 5 m. 20 po południu; kurjerski — o godz. 6 m. 31 wiecz.; pocztowy — o godz. 10 m. 25 wiecz.

**Do Warszawy:** pocztowy — o godz. 9 m. 24 rano; tow.-osobowy — o godz. 3 m. 30 po poł.; osobowy — o godz. 7 wiecz.

**Do Lipawy:** pocztowy — o godz. 5 m. 32 w nocy.

**Do Kowna:** tow.-osobowy — o godz. 10 m. 50 rano.

**Do Mińska:** pocztowy — o godz. 1 m. 38 w nocy (prosto do Romien); osobowy — o godz 11 m. 28 rano; osobowy — o godz. 1 m. 33 po południu.

**Do Lidy, Sarn i Równego (Kijowa i Odesy):** kurjerski — o godz. 10 m. 30 rano (prosto do Kijowa); pocztowy — o godz. 2 m. 50 po południu; osobowy — o godz. 7 m. 30 wieczorem.

**PRZYCHODZĄ DO WILNA.**

**Z Petrogradu:** pocztowy — o godz. 8 m. 49 rano; kurjerski — o godz. 10 rano; tow.-osobowy — o godz. 2 m. 45 po południu; osobowy — o g. 6 wiecz.

**Z Warszawy:** osobowy — o godz. 10 m. 10 rano; tow.-osobowy — o godz. 4 m. 40 po południu; pocztowy — o godz. 9 m. 50 wiecz.

**Z Lipawy:** pocztowy — o godz. 12 m. 45 w nocy.

**Z Kowna:** pocztowy — o godz. 2 m. 2 po południu.

**Z Mińska:** osobowy — o godz. 5 m. 20 w nocy (z Romien); osobowy — o godz. 5 m. 40 po południu; osobowy — o godz. 10 m. 34 wiecz.

**Z Lidy, Sarn i Równego (Kijowa i Odesy)** osobowy — o godz. 9 m. 43 rano; osobowy — o godz. 4 m. 45 po południu; kurjerski — o godz. 6 wiecz. (z Kijowa).

---

Wydanie wieczorne

# „Kurjera Litewskiego"

**Do nabycia w kioskach u roznosicieli.**

**Cena 2 kopiejki.**

Wychodzi po południu.


# Prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego"

**MOGĄ PRENUMEROWAĆ I NABYWAĆ**

# PO CENIE ZNIŻONEJ

**w roku 1915 następujące wydawnictwa:**

**„Tygodnik Illustrowany"** z 12 tomami „Cekawych Powieści", zawierających utwory Bolesława Prusa, po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Lit" rocznie z przesyłką rb. 10. półrocznie rb. 5. kwart. 2.50; zamiast rb. 12, 6 i 3.

**„Świat"** po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Litew." rocznie z przesyłką rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2; zamiast rb. 9 roczn., rb. 4.50 półr. i rb. 2.25 kwart. Za 12 oprawnych tomów (rocznie) dopłaca się rocznie rb. 2 kop. 40, kwartalnie kop. 60.

**„Nasz Dom"** („Tygodnik mód i powieści") po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kurjera Lit." roczn. rb. 5.40, półr. 3.70 zamiast rb. 6 roczn. i rb. 3 półr.

**„Przyjaciel Młodzieży"** rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, dla prenumeratorów „Kur. Lit." cena zniżona na rb. 4.50 półr. i rb. 2 kop. 25; z „Przyjacielem Dzieci" rocznie rb. 6, półr. rb. 3.

**„Przyjaciel Dzieci"** rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50 Cena zniżona dla prenumeratorów „Kur. Lit." rocznie rb. 2 k. 70, półrocznie rb. 1 kop. 35 Prenumeratorzy „Przyjaciela Młodzieży" „Przyjaciela Dzieci", pragnący otrzymać Bibljotekę dla młodzieży (miesięczn. ilustr. wydawnictwo książkowe) dopłacają za oprawę kwartalnie po k. 45.

**„Mapę Litwy i Białej Rusi"** po zniżonej cenie dla prenumerat. „Kurjera Lit." rb. 1, na płótnie rb 2, (zamiast rb. 2 i 3), przesyłka kop. 50.

**„Bibljoteki Pamiętników"** Komplet z r. 1913, zawierający całość następujących wysokiej wartości pamiętników **D-ra Józefa Franka**, prof. uniwersyt. wileńskiego w 3 tomach, **Jakóba Gieysztora**, (Litwa w r. 1863, 4 tomy w 2), **Aleksandra Guttrego** (Poznańskie w r. 1848). **Edwarda Bignona** (Polska w 1811 i 1813) w 2 tomach i **Władysława Zapałowskiego** (z ostatniego powstania i z wygnania) w 2 tomach. Cena za całość rb. 13 kop. 75; dla prenumeratorów „Kurj. Lit." zniżona do rb. 8, z przesyłką rb. 10.

**„Bibljoteki Pamiętników".** Pięć tomów, wydanych w r. 1914, zawierających wysokiej wartości dzieła: **„Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu"** 3 t. **„Wspomnienia wojskowe Pateńskiego"** (z r. 1-39) i **„Dziennik Mikołaja Malinowskiego"** (przyjaciela Mickiewicza). Cena całości rb. 6 kop 35, zniżona dla prenumerator. „Kurjera Lit." do rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5.

**Wszystkie tomy „Bibljoteki Pamiętników" są obficie ilustrowane.**

Prenumeratę przyjmuje **Administracja „Kurjera Litewskiego"** w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, telef. № 129.



**Teatr Familijny R. Sztremera,** Telef. № 16-00.

racji nadzwyczajnego powodzenia, którym cieszy się **Nasza polska serja! Tylko dla dorosłych!**

**„Niewolnica namiętności, niewolnica występku",**

dram. życiowy w 4-ch częśc. W wykonaniu wybitnych art. teatru „Nowości" w Warszawie z udz. byłego reżysera sceny polskiej w Wilnie p. Pawłowskiego i primadonny teatru „Nowości" p. ✳. Dyrekcja teatru zostawia takowy tylko na piątek i sobotę 31 stycznia. **Początek o godzinie 1-ej po południu.** W sobotę, w wigilję święta teatr otwarty tylko od g. 1 do 5 po poł. W czasie demonstrowania obrazów

**KINEMATOGRAF „LUX"** pr. Ś-to Jerski № 11, tel. 8-68. **Program bieżący od 27 stycznia.** **Kronika** (wyp. bież.)

**„Sława i Śmierć"**, dram. w 4 d. cz., zgran. przez lepsz. art. teatrów włoskich (ucięte skrzydła). **„Tutaj niewygodnie"**, duża kom.-farsa w 2 część.

**Początek punktualnie o godzinie 4 po poł.**

**TEATR „ILLUZJA" ul. Wielka 60.**

Od wtorku 27 stycznia nowy program. **Tylko dla dorosłych!!** farsa wywoł. śmiech bez przewy. Moc śmiesznych sytuacji! **„Poszukuję służącej do wszystkiego"**, pik. farsa w 3 cz. Bardzo wes. grana **„Cień sumienia"**, silny dram. z życia współcz. z udz. lepszych art. teatrów petrogr. i znan. detektywa Geltsedofa w 3 cz. Nad progr. **Pobyt Jego Cesarskiej Mości w Wilnie i okolicach z natury.**

**Dziś kinematograf otwarty od g. 1 do 5 pp. — Ceny miejsc od 12 kop.**

**Mapa Litwy i Rusi** b. duża (115×155 ctm.) ścienna kolor. z ozn. miast, wsi rzek, dróg i t.p. r. 3, na płót. r. 5. **Mapa Europy Środk.** z ozn. kolei i wsz. Ziem Polsk. k. 80. **Mapy: Kr. Polsk.** rb. 1.50, **Europy** k. 60, **Turcji** k. 35. **Atlas Europy** k. 60, **Cz. Świata** k. 60 z tekst. i objaśn. **J. M. Bazewicz, Warszawa, Mazowiecka 1 i w księg.**

**DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE**

**Ulica Suworowska № 3.**

**PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.**

**BIURO PRZEPISYWAŃ A. SKARŻYŃSKIEJ W WILNIE,** Tatarska 12, telef. 1062. **Szybkie i dokładne wykonanie poleceń. PRZYJMUJE UCZENICE.**

**Mapa Litwy i Białejrusi** z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy ro. z, podklejonej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

**Do wynajęcia** umeblow. pokój dla pojedyńczej mężczyzny lub pojedyńczej kobiety. Białostocka 16 (w pobliżu dworca kol.)

**Okazyjnie** natychmiast do sprzedania wspaniałe **manteau karakułowe,** ul. Niemiecka № 7 m. 3.


# OGŁOSZENIA DROBNE.

## Nauka i wychowanie.

**Nauczycielka** z dyplomem gimnazjum rządowego poszukuje lekcji lub korepetycji. Staro — Chersońska 4—6.

**Uciekinierka** maturzystka Lubelskiej szkoły Handlowej polskiej, poszukuje korepetycji. Połtawska 4—7.

## Kupno i sprzedaż.

**Kupuję** w ilości nieograniczonej: siano, koniczynę, słomę, owies, kartofle, wykę, jęczmień, żyto. Swolne, Swiechowski.

**Buhajki** holendry — zdatne wiosną sprzedaję niedrogo; tamże klacz młoda rosła, dobrej budowy Krasławi (Witebska). Dobra Gross-Born Janiszewski.

**Kasztanów** czwórkę albo parę sprzedaję. Wysokość 4 werszki. Poczta i telegraf: Gródek w Wileńsk. g. Kasperowszczyzna, Gnatowska.

**Kupię** otomanę, stół i dwa fotele w dobrym stanie zaraz. Przedmioty te mogę kupić oddzielnie. Oferty proszę składać w administracji „Kurjera Litewskiego" „Nabywca".

**Skład** nasion Wileńskiego Towarzystwa Pomologicznego, Wielka 4, otrzymał świeżo transport wyborowych nasion pastewnych, warzywnych, kwiatowych. Uprasza się o wczesne nadsyłanie obstalunków dla możności akuratnego wypełniania. Katalogi na żądanie gratis.

## Posady i prace.

**a) Poszukiwane:**

**Ogrodników** mam na posady. Starszy Instruktor Zaleski. Wilno, Żandarmski 8.

**Mleczarka** poszukuje posady, skończyła szkołę gospodarczą pracowała, w związku mleczarskim, posiada świadectwa. Ś-to Jerski prosp. d. 46, m. 14.

**Poszukuję** posady praktykanta gospodarczego oferty poczta Nowa Wilejka m. Kuczkuryszki telef 11-69 dla Szeliskiego. 4054

**Rządca** rolny z Królestwa kawaler, długoletni praktyk renomowany, poszukuje posady. Kijów, Gonczarnaja 14—3, Olszowski.

**Rządca** - ekonom poszukuje posady od zaraz. — Posiadam dobre świadectwa i osobiste rekomendacje. Poczta Żyrowice, Grodzieńskiej gub. gmina Żyrowice. M. Ż.

**Rządca** Administrator Rolny W dużych dobrach 15 lat praktyki poszukuje posady. Adres: Kowieńska gub. pocz. Owanta maj. Lubartów. 4221

## Interesa handl. i majątk.

**Od 23 kwietnia** 1915 r. oddaje się w dzierżawę majątek 240 dz. z których 80 pod pługiem, pięćdziesiąt kilka łąk, reszta stanowi las. Grunta pszeniczne w kulturze, płodozmian, zabudowania nowe, wygodne; dom oddzielny duży, szosa prowadzi z majątku do kolei odległej o 7 wiorst i do miasteczka handlowego. Piśmiennie proszę się zgłasić: st. poczt. Komaje, majątek Czernatty, Wil. gub., dla M. Poznańskiej.

**UDZIELAM LEKCJI**

**DYKCJI i DEKLAMACJI.**

Porozumieć się można codziennie od g. 4 do 5 wiecz.

Ul. Popławska 27, m. 8.

**Wanda Rommówna.**

Wydawca: Cr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medekesza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie